

# Informacja Prasowa

NA PRAWACH RĘKOPISU – PRIVY COPY

Nr.7 (48).

Dnia 13.lutego 1947 r.

## S P R A W Y M I E D Z Y N A R O D O W E

### POLITYKA USA

Lippman pisze: Kształtowanie się polityki amerykańskiej na krytycznych obszarach świata, t.j. w Niemczech, na Bliskim Wschodzie i w Chinach, zależy przede wszystkim od naszych stosunków z ZSRR. Dominujące znaczenie tych stosunków jest po części skutkiem absolutnego wzrostu potęgi rosyjskiej i amerykańskiej. Słabość W. Brytanii, zniszczenie Europy, niezgoda w Chinach, ubytek Niemiec i Japonii wielokrotnie relatywnie znaczenie ZSRR i USA w sprawach światowych. W tej sytuacji powstało niebezpieczeństwo współzawodnictwa o władzę i wpływy. Może ono wyrodzić się w straszliwą, przewlekłą międzynarodową wojnę domową. Problem dla naszej dyplomacji brzmi: jak mamy w tym trudnym okresie odegrać naszą rolę. Jest to okres naszej wielkiej odpowiedzialności. Naszym celem musi być zatrzymanie ekspansji rosyjskiego imperializmu i komunizmu bez popadnięcia samemu w imperializm i bez uwikłania się w konflikt o panowanie nad światem. Nie jest to zadanie łatwe, jak wynika choćby z burzliwych dyskusyj między "krzyżowcami" a "ludźmi epizymentu". Nie ma podstaw do przypuszczania, że musimy popaść w jedną z tych skrajności. Mądrość polega na rozpoznaniu między siłą a wpływem i prowadzeniu stosownej polityki. Jeśli tej różnicy nie ustalimy, może nastąpić niebezpieczne zamieszanie. We współzawodnictwie między Sowietami a nami jedynie siła może powstrzymać siłę, jedynie wpływ – wpływ. Gdzie celem naszym jest powstrzymanie lub ograniczenie postępu armii czerwonej, tylko obecność równej lub wyższej siły naszych wojsk może przekonać rząd sowiecki. Gdzie celem naszym jest wstrzymanie postępów komunistów, nie popartych bezpośrednio przez armię czerwoną, tam musimy wspomagać rządy, zdolne do zdobycia i utrzymania zaufania swych narodów. Jest to więc polityką podwójną, różniącą się od epizymentu tym, że dopuszcza użycie amerykańskich sił zbrojnych jako instrumentu dyplomacji wszędzie, gdzie grozi rozszerzenie się sowieckiej orbity militarnej. Oznacza to utrzymanie wojsk okupacyjnych w Niemczech i Austrii, obecność wojsk amerykańskich, gwarantujących status quo na granicy włoskiej, greckiej, w Dardanelach, w Turcji, Iranie i na Dalekim Wschodzie. Polityka ta różni się także od tej, którą proponują "krzyżowcy". Organizując antysowiecką koalicję, gotowi są połączyć się z każdym rządem i każdą grupą, byleby przeciwną komunizmowi. Taka polityka zmuszała by nas do popierania ludzi, których korupcja i reakcyjność zrażają masy i ułamywają komunistom propagandę. We współzawodnictwie z Sowietami ci ludzie nie są żadną pozycją, lecz tylko ciężarem. Nie zwiększają naszej siły w stosunku do rządu sowieckiego i osłabiają nasz wpływ, robiąc z nas obrońców tego, wobec czego – jak twierdzimy – jesteśmy w opozycji. To jest – ogólnie biorąc – konkluzja, z którą gen. Marshall opuścił Chiny, ale konkluzja ta odnosi się nie tylko do Chin. ("New York Herald Tribune" z 31.I.).

## POKÓJ Z SATELITAMI OSI

Podpisanie w Paryżu traktatów pokojowych z satelitami osi zaopatrzyło prasę francuską (z 11.2.) nast. komentarzami:

"Depeche de Paris": Był to pierwszy akt. Akt drugi, pokój z Niemcami, będzie sprawą poważniejszą. Nic radosnego nie towarzyszyło temu aktowi. Nie stworzono nic ostatecznego, Europa wciąż pozostaje nieustabilizowana, Bałkany dalej mogą być ogniskiem niepokoju. - "L'Aurore": Jeden z dzienników dał tytuł "Paryż stolica pokoju". Otóż nie przesadzajmy. Traktaty są załatwieniem tymczasowym i bynajmniej nie pacyfikującym. Rosja pozostaje na Bałkanach, Włochy są atutem w grze. Pokój powstanie albo nie powstanie w Moskwie. - "L'Aube": Dwa bloki pozostały dalej na swych granicach. - "L'Epoque": Traktaty sankcjonują jedynie stan rzeczy z dnia zwycięstwa. Zwycięscy mogli zawrzeć rzeczywisty pokój, ale nie umieli tego zrobić. Egoizm, lenistwo, czy brak przewidywania? Pokój - to nie epizment. - "Humanité": Traktaty są dobre, a że nie wszyscy będą zadowoleni, to było do przewidzenia.

## FLOTY NA MORZU ŚRÓDZIEMNYM

Z państw śródziemnomorskich Włochy posiadają na podstawie traktatu pokojowego 2 pancerniki, 4 krążowniki, 4 kontrtorpedowce, 6 torpedowców, 20 korwet. Francja: 1 pancernik, 1 stary lotniskowiec, 3 krążowniki po 10 tys. ton, 7 krążowników lekkich, 25 kontrtorpedowców, 23 łodzie podwodnych, oraz otrzymane od W. Brytanii nowy lotniskowiec ("Colossus") i 1 lotniskowiec konwojowy. - Hiszpania: 1 krążownik 10 tys. ton, 3 krążowniki po 7.500 ton, 2 małe krążowniki, 22 torpedowce, 4 łodzie podwodne. - Jugosławia: 3 stare torpedowce, 2 łodzie podwodne, 6 ścigaczy. - Grecja posiadała w r. 1939 1 krążownik ciężki, 1 mały krążownik, 10 kontrtorpedowców, 13 torpedowców, 6 łodzi podwodnych. Z tego straciła 5 kontrtorpedowców, 11 torpedowców i 4 łodzie podwodne, a otrzymała od W. Brytanii 7 kontrtorpedowców i 2 łodzie podwodne. - Turcja: 1 stary krążownik 23 tys. ton ("Yavuz", dawny "Goeben"), 2 stare lekkie krążowniki, 8 nowych kontrtorpedowców, 6 łodzi podwodnych.

O ile siły wszystkich państw śródziemnomorskich są małe, o tyle W. Brytania może po zniszczeniu potęgi morskiej Niemiec i Japonii rzucić każdej chwili na M. Śródziemne prawie całą swą flotę, t. j. (bez jednostek rezerwowych) 10 pancerników, 8 ciężkich i 20 lekkich lotniskowców, 10 ciężkich i 37 lekkich krążowników, 100 liniowych kontrtorpedowców i 100 konwojowych, oraz 60 łodzi podwodnych.

Siły morskie ZSRR są tajemnicą, ale ocenia się je na 3 stare pancerniki, 2 średnie lotniskowce, 10 krążowników, 125 torpedowców i 90 łodzi podwodnych. Siły te są rozproszone na 4 grupy, a ich koncentracja jest prawie niemożliwa. Na M. Czarnym znajdują się prawdopodobnie 1 stary pancernik, 1 lotniskowiec, 5 krążowników, około 30 torpedowców i 30 łodzi podwodnych. Wobec potężnych brytyjskich baz powietrznych na Malcie, Cyprze, w Palestynie i Egipcie jest rzeczą mało prawdopodobną, by Rosja zdecydowała się uderzyć na Turcję od morza.

Stany Zjednoczone wysłać mogą na M. Śródziemne każdą potrzebną ilość okrętów wojennych. Obecnie wysyłają wciąż nowe eskadry na okres 6-miesięczny celem zbierania doswiadczeń i wspólnych manewrow z flotą brytyjską. W tym stanie rzeczy Rosja będzie musiała traktować M. Śródziemne jako cel drugorzędny, a swe pretensje do Cieśnin - jako monetę wymienną. ("Carrefour" z 30.1.).

## SOWIETYZACJA WSCHODNIEJ EUROPY

Na próżno Mikołajczyk usiłuje uporządkować swe rozproszone stadko. Opozycja w Polsce została stosownie do rozkazu w praktyce zlikwidowana i osiągnięty został nowy etap w sowietyzacji Europy Wschodniej. Posuwa się ona naprzód metodycznie i nieubłaganie. Gwałtowna rewolucja nie oplaca się, a jej wynik zależy od przypadku. Lepiej iść wykorzystując drogi legalne. Nie zmarnował się przykład Hitlera, który doszedł do władzy, korzystając z środków, jakie mu dała demokracja. Najpraktyczniejszym

z nich są wybory. Na Zachodzie wybiera się. W Rosji nie wybiera się, lecz głosuje na jedyną listę jedynej partii ze Stalinem jako nr. 1. Przeciwnicy mogą co najwyżej nie głosować, ryzykując przymusowe roboty. Ale bolszewicy szefowie mogą twierdzić, że otrzymali 99,5% głosów (ostatnio w sowieckim Azerbejdżanie nawet 100%). Taki klimat usiłują Sowiety wprowadzić do narodów, które opanowały. W Jugosławii i Bułgarii już się to im udało. W Jugosławii powstał najpierw "front ludowy", kierowany przez komunistów. Opanowawszy policję i wojsko metodami gestapo zgnetli komunistami opozycję demokratyczną i radykalną i zdobyli 95% głosów. W Bułgarii komunistami, tworzący małą garstkę agitatorów, zorganizowali z kilku innymi partiami "front patriotyczny", opanowali aparat policyjny i wojsko i zgnetli agrariuszów, którzy w tym rolniczym kraju mogli liczyć na 80% głosów. W wyborach zdobyli 346 mandatów na 101 mandatów opozycji. Ale likwidacja tej legalnej opozycji jest w toku i zapewne da owoce do kilku tygodni. W Czechosłowacji powstał również z inicjatywy komunistów "front narodowy". Czesi oparli się wprawdzie potraktowaniu ich jako kraj kolonialny, ale komunistami zajęli i tu pozycje kluczowe. W parlamencie marksistami, kierowani przez komunistów, mają 152 miejsca na 300, a w rządzie premiera i 8 ważnych tek. W Rumunii "front narodowy" zdobył 348 mandatów na 66 opozycji. Dalsze łapanie opozycji w toku. Węgry są przykładem, co kosztuje przeciwstawienie się woli Rosji. Zwycięstwo partii drobnych posiadaczy pociągnęło za sobą serię powikłań, kruszenie partii i ostatnio klasyczną inscenizację spisku. Zbliża się moment, gdy rząd w Budapeszcie opanuje formacja komunistyczna. Wszędzie w Europie Wschodniej powtarza się kamuflarz z "frontami" i "blokami", położenie ręki na pozycjach kluczowych, duszenie opozycji, atmosfera lęku, metody mniej lub więcej brutalne, zależnie od oporu pacjenta. Swego czasu Dymitrow oświadczył: "Nie będziemy rewolucjonistami Lenina, jeśli nie potrafimy dostosowywać taktyki do potrzeb chwili. Taktyka nigdy nie wpłynie na cel ostateczny, jakim jest rewolucja światowa". ("Tel Quel" z 28.I.).

#### AMERYKA OCZYSZCZA SIĘ

Co raz więcej Amerykanów dochodzi do przekonania, że demokracja nie utrzyma się, samymi swymi cnotami, lecz że trzeba jeszcze usuwać totalitarne trucizny. Do Kongresu wpłynęły liczne projekty walki z rasizmem i komunizmem. Rasizm w stosunku do 13 milionów Murzynów silnie wzrósł w r. 1946. Podczas wyborów w stanach południowych wielu Murzynów zabito. Reprezentuje tę toksynę Klu Klux Klan, oraz organizacja Rycarzy Kolumba w mundurach podobnych do SS i ze znakiem czerwonych błyskawic. Występują oni przeciw Murzynom, Żydom i demokratom. Walkę z rasizmem utrudnia różność praw stanowych i obojętne stanowisko ludności.

Partia republikańska wypowiedziała walkę żywiołom komunistycznym i prokomunistycznym. Jest to dalszy ciąg walki z New Deal'em, ponieważ ludzie New Deal'u sprzyjali infiltracji czerwonych. Przekonania urzędników ma badać specjalna komisja. Żąda ona od Kongresu prawa wydalania z USA obcych komunistów lub ludzi podejrzanych o komunizm, oraz ogłaszania przez departament sprawiedliwości co 6 miesięcy wykazu obcych agentów dyplomatycznych i handlowych. Partia komunistyczna według dostępnych danych jest raczej słaba. W r. 1934 podała ilość swych członków na 35 tys., w r. 1936 - 40 tys., w r. 1938 - 75 tys. Po pakcie Ribbentrop-Mołotow nastąpił duży odpływ członków, ale równocześnie polityka współpracy z burżuazją Browdera przyciągnęła klasy średnie. Liczba członków znów wzrosła na 80 tys. Po wykluczeniu Browdera i powrocie do czystej polityki klasowej partia znów traci członków, ale dzięki trudnościom gospodarczym i powszechnemu niezadowoleniu w r. 1946 dochodzi do 100 tys. członków. Partia ma znaczne wpływy w związkach zawodowych, wśród Murzynów, oraz w liberalnych organizacjach kulturalnych, gdzie szybko staje się motorem.

Główną przeszkodą, z którą walczą komunistami w USA, jest obojętność mas dla spraw politycznych i klasowych. Dużo szkód wyrządziła komunistom kanadyjska afery szpiegowska, zaalarmowawszy nawet najbardziej umiarkowanych. Partia, choć legalna, widzi wszystkie drzwi przed sobą zamknięte. Sprzyjają jej trudności gospodarcze, a cios śmiertelny może zadać

jej powrót do dobrobytu. ("Le Monde" z 30.I.).

Jak podaje "Daily Express" (4.II.), do Kongresu wpłynąć ma projekt ustawy, zabraniającej działalności partii komunistycznej jako agencji obcego mocarstwa.

## S O W I E T Y

ZBIORY W ZSRR dadzą, prawdopodobnie 70 milionów ton zamiast planowanych 127 milionów i przeciętnych w poprzedniej pięcioletce 113 milionów. Zdaniem "Daily Herald" (4.II.) złe zbiory już wywarły wpływ na sowiecką politykę zagraniczną. One tłumaczą przyspieszoną demobilizację wojska, odwrót w Persjii, zwolnienie nacisku na Turcję, ustepliwość w Nowym Jorku i ostatnie miękkie oświadczenia Stalina.

"Observer" (9.II.) pisze: Jednym ze złudzeń, które wyrządziło największe szkody, było przekonanie o niewrażliwości Rosji. Gdyby Rosja tuż po zakończeniu wojny ujawniła była swą słabość, świat byłby pospieszyl z pomocą dla bohaterkiego sojusznika. Lecz Mołotow i jego towarzysze woleli grać w pokera przy stołach konferencyjnych. Rosja stoi w obliczu katastrofy rolnictwa i ciężkiej sytuacji w przemyśle. Gdyby nie wojna, Rosja stałaby się potęgą pierwszej klasy. Z powodu zniszczeń wojennych Rosji trzeba 10-15 lat na dojście do szeregu mocarstw światowych. Obecna polityka zagraniczna Rosji kierują dwa czynniki, sprzeczne z sobą: obawa przed Zachodem - i konieczność uzyskania pomocy od Zachodu. Z powodu swych obaw Rosja usiłuje łamać siłę i jedność Zachodu, z powodu potrzeb usiłuje wszędzie, gdzie się da, zdobywać koncesje. Stąd ciągłe wahania i sprzeczności w polityce rosyjskiej. W. Brytania ma do wyboru: albo wraz z USA już obecnie uderzyć na Rosję, co jest nie do pomyślenia, albo znaleźć sposoby współzycia z Rosją. Ponieważ ze strony Rosji nie można się spodziewać żadnej pomocy w tym kierunku, W. Brytania musi działać sama. Musi z jednej strony przeciwstawiać się ekspansji rosyjskiej, z drugiej spieszyć Rosji z pomocą. Należy wykorzystać czas i zanim Rosja wyrośnie na potęgę - przekonać o możliwości i potrzebie współpracy obecnych i przyszłych władców Rosji.

ANTYSEMITYZM. "Lenin oświadczył, że antysemityzm idzie w parze z kontrrewolucją. Hitler i Mussolini byliby zaskoczeni, widząc dziś, jak Rosja przesładuje Żydów. Możliwe, że nie dowodzi to kontrrewolucji w Rosji, ale jest faktem, że jedyny Żyd w Politbiurze, Kaganowicz, swe stanowisko zawdzięcza raczej temu, że jest teściem Stalina. Jest dalej faktem, że Żydzi, uciekający do Palestyny, pochodzą z krajów, okupowanych przez armię czerwoną. Głośny reporter amerykański W.L. White w swej książce z podróży po Rosji podkreśla taki szczegół: Przed wojną 90% Żydów w Polsce było przykonan burżuazyjnych i antykomunistycznych. To też obecnie rząd warszawski i wicekról Rosji w Polsce Lebediew robią wszystko, by tym Żydom uniemożliwić dalszy pobyt w Polsce i zmusić ich do ucieczki. Bodźcem do emigracji miał być pogrom kielecki, naukowa i metodyczna prowokacja NKWD. Przez swą politykę wobec Żydów Sowiety osiągają potrójny cel: 1) ścinają głowę klasie społecznej zasadniczo wrogiej, 2) przysparzają swym zniechęconym sojusznikom w zachodnich Niemczech ciężkich kłopotów i 3) stwarzają zapalne ogniska na Bliskim Wschodzie, na drodze brytyjskiej do Indji." ("Tel Quel" 28.I.).

OBLICZE DUCHOWE. "Cały system wychowawczy przedszkolny i szkolny w ZSRR ma na celu wykorzenie z mózgow uczniów samodzielnego myślenia. System ten stwarza mentalność masową. Poza wykształceniem czysto technicznym panuje w Rosji zdumiewająca ciemnota. Ludzie wychowani w Rosji nie tylko nie posiadają pojęcia o życiu i psychice ludzi z poza Rosji, ale i czują, jakby obawę przed wszystkim, co jest europejskie. Młodzież sowiecka nie ma pełnej duszy i wolnej myśli. Istnieje sowiecki szablon bojownika - optymistycznego, rewolucyjnego, nie znającego lęku. Znamy ten typ z literatury sowieckiej i samo-reklamy. Szablon ten obowiązuje przy wszystkich publicznych wystąpieniach, ale życie codzienne jest zupełnie inne. Życie szare, bez jasnego promienia, wypełnione ciężką pracą, która zużywa ostatnie siły, niszczy nerwy, przedwcześnie postarza kobiety. Ale

o tym ciężkim życiu w Rosji nie mówi się. Mówi się o tym życiu w krajach burżuazyjnych, których nikt na własne oczy nie widział do r. 1945. Młode pokolenie nie dopuszcza myśli, że jego życie niedostatku i ucisku jest wynikiem reżimu, panującego w Rosji. Młode pokolenie uważa, że jest to stan normalny, i że pędzi ono żywot o wiele szczęśliwszy, niż inne narody pod "jarzmem kapitalistycznym". Nie pomoże mówić im prawdę, bo prawda nie dochodzi do ich świadomości.

... Przy obecnej władzy tych, którzy rządzą Rosją, władza carów wydaje się niczym. Mikołaj był głową cerkwi prawosławnej, ale nie mógł marzyć o narzuceniu wszystkim poddanym prawosławia, nie mógł też wydać ukazu, ogłaszającego naród rosyjski najszczęśliwszym w świecie. A obecnie wystarczy, by Stalin oświadczył, że "wszyscy w ZSRR są szczęśliwi", a nazajutrz nikt nie odważy się myśleć inaczej.... Hitler drwił z takich pojęć, jak humanitaryzm, drwił z prawdy, wolności, demokracji, indywidualizmu. Ale w Rosji rządzący, nie będący obkakanymi, lecz sprytnymi cynikami, posunęli się o krok dalej: zmuszają te wszystkie słowa, by służyły ich celom politycznym, by służyły ich dyktaturze". (Z artykułu Margolina w palestyńskim "Hamashkif" z 8.I.).

### SPRAWY UCHODźCÓW I WYSIEDLENCÓW

"Daily Mail" (8.II.) pisze: Wciąż jeszcze w Europie przebywa ponad pół miliona DP. Nie są to zebracy, lecz reszta tych fachowców, których przemocą wciągnięto do gospodarki niemieckiej podczas wojny. Słusznie mówi gen. Morgan: "Skoro już tyle uczyniliśmy dla nich, czy mamy teraz odwrócić się od nich?" Należałoby jak najwięcej DP przewieść do W. Brytanii, gdzie trzeba tylu rąk do pracy. Już raz W. Brytania przyjęła masową emigrację Hugenotów i dobrze wyszła na tym.

Wg. radia Londyn (10.II.) do Europy udaje się specjalna misja argentyńska dla wyszukania odpowiednich emigrantów. Argentyna gotowa jest przyjąć z Europy wszystkich DP. Niektórzy emigranci z Europy będą musieli czekać na wize, do USA nawet do 10 lat. Gdyby dozwolono na nieograniczoną imigracją do USA, z samych Włoch wyjechałoby 14 milionów ludzi.

Towarzystwa okrętowe greckie, włoskie, portugalskie i panamskie kupują w Stanach Zjednoczonych stare statki na masowy przewóz emigrantów z Europy do Południowej Ameryki. Dla tych towarzystw otwierają się olbrzymie możliwości, licząc 15-25 funtów za przejazd 1 osoby.

W Izbie Gmin na interpelację, czy W. Brytania pozwoli, jak tego domagają się rządy Polski i Jugosławii, na przeprowadzenie kontroli we Włoszech w obozach DP za "zbiegłymi zbrodniarzami wojennymi" - McNeil odpowiedział przecząco.

"Continental News Service" (7.II.) podaje na marginesie incydentu z jugosłowiańskimi urzędnikami repatriacyjnymi w obozie czetników koło Neapolu: Urzędnicy ci pracowali według planu Kragujewicza (pułkownik partyzantów, 6 lat pracował w Kominternie), zmierzającego do likwidacji wszystkich jugosłowiańskich ośrodków emigracyjnych, a szczególnie czetników, oficerów królewskich, dyplomatów i dziennikarzy. Plan powstał na początku r. 1946, w lutym zatwierdził go Tito. Ponieważ oficerowie partyzantcy, wchodzący w skład "teamów repatriacyjnych", nie umieli sobie poradzić, 15. marca w Dahlen koło Lipska powstała specjalna szkoła dla jugosł. oficerów repatriacyjnych. Na czele jej stanął sowiecki płk. Czibulnik, b. szef sow. misji repatriacyjnej w brytyjskiej strefie Austrii. Do szkoły wysłano 96 oficerów i po 3-miesięcznym kursie utworzono z nich 11 teamów, kierowanych przez jugosł. misję repatriacyjną, na czele z gen. Primoracem i główną kwaterą w Zwickau w Saksonii. Przy pomocy UNRRA zebrano wszelkie potrzebne informacje o obozach w Niemczech, Austrii i Włoszech. W obozach tych następnie rozmieszczono własnych agentów. Ponieważ cała ta akcja daje mizerne wyniki, atakuje się emigrantów jugosłowiańskich jako zbrodniarzy wojennych, żąda ich wydania, lub ogłasza "rewelacje" w rodzaju utworzenia przez Brytyjczyków 5 serbskich pułków i zmotoryzowanej brygady na stopie wojennej.

Wśród ukraińskich wysiedleńców w Niemczech wytworzyły się burzliwe stosunki, o których donosi "Ukr. Biuletyn Informac." Ostra walka toczy się między grupami, złączonymi w Ukr. Koordynacyjnym Komitecie a silną, szczególnie w południowych Niemczech grupą Bandery. Banderowcom, którzy do Komitetu nie weszli, zarzuca się, że stale wyłamywali się z ogólnego frontu ukraińskiego, począwszy od ruchu partyzanckiego podczas ostatniej wojny, gdzie likwidowali swych przeciwników. Równocześnie w niektórych obozach podjęto gwałtowną agitację, przeciw Ukraińcom galicyjskim wzgl. greko-katolikom, domagając się ich usunięcia z obozów.

## R Ó Ź N E

**SPRAWA PANEUROPY.** Komitet Wyk. bryt. Partii Pracy polecił członkom partii, by nie popierali imprezy Churchilla. "Daily Herald" (5.II.) powiada, że nie wolno popierać żadnego ruchu, który kryłby w sobie podejrzenie o dążność do podziału mocarstw. W listach do redakcji w tej sprawie czytamy, że w Komitecie Churchilla nie ma miejsca dla socjalisty. Zjednoczona Europa jest niemożliwa bez Rosji, a każda inna Europa prowadzi do nowej wojny. Wystarczającym sygnałem niebezpieczeństwa jest to, że ze sprawą, ma coś wspólnego Churchill, najbardziej znienawidzony człowiek w Rosji i wróg socjalizmu.

**KOŚCIOŁ METODYSTÓW** w Stanach Zjedn. wydał odezwę do członków ONZ, by nie używali alkoholu, a szczególnie wódki. Jeśli zbrodnia jest kierować zamachem w zamroczeniu alkoholowym, o ileż większą zbrodnią jest kierować w tym stanie narodami!

**BERNARD BARUCH** wystąpił w obronie armii amerykańskiej, oświadczając: Armię i flotę w czasie pokoju głodzi się, później odwołuje się do nich, by walczyły podczas wojny, a gdy dokonają wspaniałych czynów, znów odwracamy się od żołnierzy plecami i krytykujemy ich.

**WOJNA OKUPACYJNE W NIEMCZECH.** Wg "N.Y. Herald Tribune" (1.II.) Rosja stale redukuje swe wojska w Niemczech, ale wciąż ma ich prawie tyle, co trzy zachodnie mocarstwa razem. Z końcem marca podobno ilość wojsk rosyjskich ma spaść do 100.000, co znów pozostaje w związku z próbą pozyskania przyjaźni niemieckiej. W styczniu b.r. siły amerykańskie w Niemczech wynosiły 143.000 w wojskach lądowych i 38.000 w lotnictwie. W lutym mają być zmniejszone do 123.000, do 1. lipca do 117.000. Francuzów jest około 75.000, nie licząc 12.000 urzędników. Brytyjczycy swych liczb nie chcą podać, ale zdaje się, że oni wykonali największe redukcje. Oblicza się ich wojska na 75 - 80.000, a z Polakami, Belgami i Norwegami, których trzeci baon przybył niedawno, poniżej 150.000.

**SYTUACJĘ ŻYWNOŚCIOWĄ** świata na r. 1947 określono w bryt. Izbie Lordów jako niepomysłną. Prawie we wszystkich krajach prócz głównych producentów trzeba będzie utrzymać niskie racje żywności. Wielcy producenci mają o 6 milionów ton zboża mniej do wywozu, niż w ubiegłym roku.

**KOSZTY UTRZYMANIA** wzrosły od r. 1937 w W. Brytanii o 32%, w USA o 48%, w Szwecji o 50%, w Norwegii o 65%, w Holandii o 82%, w Brazylii o 125%, w Meksyku o 300%.

**KOSZT 25-dniowej wycieczki**, organizowanej do Europy przez ameryk. biuro podróży, wynosi 1.000 dolarów. Biuro ostrzega jednak, że na wygodne warunki w powojennej Europie nie można liczyć. Hotele są poniżej poziomu, a żywności brak.

**28 SAMOLOTÓW "DAKOTA"** spadło w ostatnich 12 miesiącach, przyczym utraciło życie 393 pasażerów.

**W IZBIE GMIN** na interpelację, czy rząd bryt. uznał wcielenie Litwy, Botwy i Estonii do ZSRR, McNeil oświadczył, że de facto tak, de iure nie. Sprawa wcielenia do ZSRR Rusi Zakarpackiej jest sprawą między ZSRR a Czechosłowacją.

**CESARSKI DOM JAPÓŃSKI** został przez McArthur'a zredukowany z 9 na 2 tysiące osób.

## W I A D O M O Ś C I Z N I E M I E C

TRAKTAT POKOJOWY z Niemcami powinien zdaniem kierownika Unii Chrześ. Demokratycznej w Berlinie Kaisera oprzeć się o referendum ludowe. Tego samego zdania są socjaliści berlińscy.

O JEDNOŚĆ NIEMIEC. "Times" (5.II.) zajmuje w sprawie jedności Niemiec stanowisko zgodne z tezą sowiecką. Dziennik uważa, że Niemcy dążyli od setek lat do jedności, a dziś jedność jest postulatem wszystkich stronnictw. To trzeba wziąć pod uwagę. Istnieje obawa, że Niemcy federacyjne nie przetrwałyby dnia, w którym skończyłby się bezpośredni nadzór nad nimi ze strony Sojuszników.

Delegat warszawski na konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie p. Wierbłowski przedstawił argumenty, którymi kieruje się jego rząd, domagając się jedności przyszłych Niemiec. Zdaniem p. Wierbłowskiego ewolucja, która doprowadziła do jedności Niemiec, jest procesem nieodwracalnym. W razie rozczłonkowania Niemiec w każdym z małych państw powstałyby lokalne nacjonalizmy, prowadzące do odnowienia nacjonalizmu niemieckiego. Kontrola Sojuszników nad licznymi lokalnymi rządami byłaby utrudniona. Rozbicie Niemiec sprzyjałoby nowemu przyłączeniu Austrii. Delegat sowiecki p. Gusiew dodał, że unifikacja Niemiec była dziełem reakcji, a siłą tej reakcji był podział Niemiec. Przedstawiciel Francji, p. Couve de Murville, polemizując z tymi argumentami, zauważył, że Niemcy nie były nigdy tak nacjonalistyczne i rewizjonistyczne, jak za Hitlera, który właśnie dokończył ich zjednoczenia. Również wtedy przyłączono Austrię. Delegat Polski uznał, że centralizacja gospodarcza Niemiec byłaby niebezpieczna; dlaczego centralizacja polityczna ma być mniej niebezpieczna? Dlaczego Polska, sprzeciwiając się rozczłonkowaniu Niemiec, jest za likwidacją Prus, które dokonały pożądanej przez Polskę unifikacji? ("Le Monde" 29.I.).

"Le Monde" (29.I.) stwierdza, że w Niemczech tendencje federacyjne maleją. Przeciw planom amerykańskim są wszystkie partie niemieckie, które w życiu politycznym Niemiec nabierają co raz większego znaczenia.

ATAKI MOSKWY. Komentarz radia moskiewskiego (7.II.) twierdzi, że nawet amerykańska prasa (postępowa) zarzuca polityce amerykańskiej w Niemczech, iż dąży do zniszczenia postanowień Poczdamu, do finansowego opanowania Niemiec i utworzenia z Niemiec Zachodnich niepodległego państwa, które stałoby się ośrodkiem "Europy Churchilla".

Prasa brytyjska wyraża duży niepokój z powodu ataków sowieckich na anglo-amerykańską politykę w Niemczech. Zdaniem "Timesa" (7.II.) ataki te usiłują postawić mocarstwa zachodnie w stan oskarżenia w oczach narodu niemieckiego. Rosja źle czyni, pozwalając Niemcom (chodzi o głosy prasy niemieckiej w sowieckiej strefie Berlina) na branie udziału w pogłębianiu rozdziału między Rosją a Zachodem. Może to wyjść na korzyść tylko Niemcom. W podobnym duchu pisze "Yorkshire Post". Kampania sowiecka jest możliwie najgorszym wstępem do konferencji moskiewskiej i psuje wrażenie, wywołane ostatnimi oświadczeniami Stalina.

LORD BEVERIDGE brał w Hamburgu udział w wieczorze, urządzonym dla studentów niemieckich. Na pytanie, jak sobie wyobraża przyszłość Niemiec, oświadczył: "Dużo widziałem w ciągu ostatnich trzech tygodni i nauczyłem się, a zapewne i świat się tego nauczy, że wojna działa o wiele bardziej niszcząco, niż się to z początku wydawało. Wielu Anglików dopiero teraz zaczyna uswiadamić sobie, jak Niemcy są zniszczone. Nawet Zarząd Wojskowy, mający szerszy wgląd, tylko powoli to zaczyna pojmować. W czasie mojej 6-miesięcznej nieobecności nie tylko nic nie zmieniło się na lepsze, ale wiele na gorsze. Dopiero teraz nadeszła najczarniejsza godzina wojny. To, że Anglicy zauważyli, jak wyglądają Niemcy, jest dobrym początkiem. Wprawdzie nie wiem, co stanie się z Niemcami, ale wiem, że wróca one do rodziny narodów. Jesteśmy za ścisłym związkiem Niemiec z Zachodem. To, co dzieje się na Wschodzie, nie zależy od nas".

DR. SCHUMACHER oświadczył w Berlinie na konferencji prasowej m.i.; Mocarstwa zwycięskie przez swe totalne zwycięstwo przejęły również totalną odpowiedzialność za Niemcy. Jeśli Sojusznicy zamierzają stworzyć w Europie nowy porządek, odpowiedzialność za traktat z Niemcami musi przejąć centralny rząd niemiecki. Ale jeśli prowadzić się będzie politykę rozszerzania innych państw kosztem Niemiec, żadna demokratycznie obrana instancja w Niemczech nie będzie się kwapić z położeniem swego podpisu. Aneksje są najgorszą formą odszkodowania. Korektury na Zachodzie nie są w ogóle potrzebne, a na Wschodzie dążeniem polityków niemieckich musi być odzyskanie możliwie najwięcej ziemi na wschód od Odry i Nysy, bo na ziemi obecnie nam pozostawionej wypędzeni ze wschodu Niemcy nie mogliby żyć. Granica z r. 1937 została przegrana skutkiem awantury Hitlera, ale nie miałoby sensu tymczasową linię graniczną między obszarami, administrowanymi przez dwa mocarstwa, uznawać za ostateczną niemiecką granicę wschodnią. Odpowiedzialność za podpisanie pokoju może ponosić tylko centralny rząd niemiecki. Pełne zaspokojenie roszczeń odszkodowawczych jest niemożliwe. Niemcy poczuwają się do obowiązku odszkodowań, ale martwa kura nie może znosić jaj. Socjaldemokracja mogłaby współpracować także z Polakami, ponieważ obecny polski zły humor może zniknąć już do kilku miesięcy. Dr. Schumacher nie odrzuca zbiorowej odpowiedzialności, ale ograniczonej. Należy pamiętać, że mądrzy ludzie z polityki światowej działali po roku 1933 często wcale nie inteligentniej, niż mały mieszczanin niemiecki, który wierzył, że w stosownym momencie będzie się można pozbyć Hitlera.

WŁADZE SOWIECKIE w Berlinie nawiązały rozmowy z SPD i gotowe są zrezygnować z dalszego popierania SED. W razie dojścia do porozumienia większość członków opuściłaby SED. Główną trudnością jest to, że Rosjanie pragną za cenę uznania uzyskać wpływ na politykę SPD. ("L'Epoque" 26.I.)

W STREFIE BRYTYJSKIEJ panuje wg "Daily Telegraph" (6.II.) nastrój beznadziejności. W. Brytania musi dopłacać do swej okupacji i to szybko wyczerpującymi się dolarami z pożyczki amerykańskiej. Poprawa gospodarcza byłaby możliwa, gdyby wcześniej dokonano połączenia obu stref zachodnich. Największym błędem było czekanie na Rosję. Najrozsądniejszym rozwiązaniem trudności byłoby: oddać jak najszybciej zarząd strefy w ręce niemieckie. - Zdaniem "Sunday Times" (9.II.) na sytuacji w strefie brytyjskiej niekorzystnie odbiły się układy dyplomatyczne, szczególnie poczdamski, brak żywności, brak wykwalifikowanych urzędników brytyjskich i brak dobrych urzędników niemieckich. Pogorszenie stanu żywnościowego wynikało z wstrzymania dostaw ze strefy sowieckiej i z niedojścia żywności amerykańskiej. W. Brytania uczyniła wszystko, co mogła, nadwierzając nawet własne rezerwy. Ale Niemcy nie chcą tego widzieć i są przekonani, że W. Brytania pragnie ich zdziesiątkować.

POUCZAJĄCA ANKIETA. 80% żołnierzy amerykańskich w Niemczech i krajach sąsiednich oświadczyło w ankiecie, że najlepiej odpowiadają im Niemcy. Podziwiają niemiecką wytrwałość, przyjazny spokój, talent organizacyjny i odwagę w dziedzinie odbudowy. Nie należy czynić Niemców odpowiedzialnymi za nazizm, są oni bowiem z natury "friedliebend". O zaleceniach Niemców ankieta milczy.

DENAZYFIKACJA w strefie sowieckiej odbywa się za zamkniętymi drzwiami. Polega głównie na wywłaszczaniu małych członków partii, często z oddaniem ich majątku członkom SED. Na wielu wyższych stanowiskach pozostają dalej b. hitlerowcy. ("Die Neue Zeitung" 18).

KRYZYS w Komunistycznej Partii Niemiec dotknął również Nadrenię, gdzie ustąpiło 8 członków rady naczelnej, oświadczając, że odmawiają posłuszeństwa dla rozkazów "symulowania demokracji".

WE FLENSBURGU władze brytyjskie rozwiązały partię socjalistyczną, sympatyzującą z Danią. W Wuppertalu odbył się pierwszy zjazd niemieckiej partii konserwatywnej.

ZAMROZONY TRANSPORT. Ambasada polska w Londynie ogłosiła wyjaśnienie w sprawie transportu z wysiedlonymi z Polski Niemcami, który



w grudniu ub. roku pociągnął za sobą śmierć kilkudziesięciu Niemców z zimna. Wyjaśnienie podaje, że pociąg miał piece, słome i żywność, został odebrany za podpisem przez brytyjskich oficerów łącznikowych i z tą chwilą za dalsze losy transportu polskie władze nie ponoszą odpowiedzialności.

**STAN BEZPIECZENSTWA.** W Regensburgu stworzono dla nocnych przechodniów system konwojów. Ich grupy eskortuje policja. Między Bożym Narodzeniem a Nowym Rokiem ofiarą napadów padło w mieście około 200 osób, z których 3 zamordowano. - W Essen odbyły się demonstracje głodowe robotników. - W Hannoverze policja obsadziła fabrykę gum Conti, ponieważ otrzymała wiadomość, że przygotowują się tam akty sabotażu. - W Norymberdze wybuchła bomba w budynku mieszczącym kierownictwo niemieckiej partii socjalistycznej. Bomba była opakowana w nazistowskie ulotki. Wyleciały okna i drzwi. - W Hamburgu usiłowano wykonać zamach bombowy na pierwszy zjazd b. więźniów politycznych. - W okolicy Osnabrück mnożą się wypadki rabunków, popełnianych przez Polaków. "Hannoversche Presse" (10) wzywa policję wojskową, by w polskich kwaterach szukała broni i powiada: "Polacy, jeśli tu pozostają i nie wracają do Polski, muszą wreszcie włączyć się do społeczności ludzi uczciwych i pracujących".

**ZAPASY MARGARYNY** w strefie brytyjskiej wystarczą tylko do końca marca. Dalszych surowców brak.

**TYLKO 8% NIEMEK** pragnie wyjść z miłości. 65% według Gallupa szuka małżeństwa "żywnościowego" z kupcem, piekarzem lub restauratorem.

W **SOUTHAMPTON** stanął przed sądem Anglik, oskarżony o uderzenie jeńca niemieckiego za nazwanie go "angielskim plutokrata". Sędzia po ogłoszeniu wyroku skazującego "przeprosił jeńca w imieniu opinii publicznej" ("Daily Mail" 4.II.).

**EKSCESARZOWA HERMINA** w drodze powrotnej z teatru straciła na ulicy we Frankfurcie n.O. torebkę i futro.

W **BREMIE** usiłowano 5. m. wykonać zamach bombowy na główny budynek amerykańskiego Zarządu Wojskowego.

**TAJNE PATENTY NIEMIECKIE**, zdobyte przez armię amerykańską, są zbiorem 750.000 dokumentów, z których 2/3 dotyczy lotnictwa. Rakieta A-2, z końcem wojny oddana do masowej produkcji, ma 15 m. długości, waży 12 ton, posiada zasięg 370 km i szybkość 5.946 km/godz., więc 3 razy więcej, niż szybkość obrotu ziemi dookoła osi. Rakieta A-9, będąca z końcem wojny w ostatniej fazie prób w Peenemünde, miała ważyć 15 ton, mieć zasięg około 5 tys. km i szybkość niewiarygodną 9.390 km/godz. Bardzo cenne są niemieckie metody zastosowania promieni ultraczernych. Samochody mogą dzięki nim jeździć nocą, z pełnym zaciemnieniem, mając widzialność do 200 m, a czołgi do 3 km. Z końcem wojny Niemcy miały w opracowaniu 138 typów pocisków kierowanych na odległość. Przemysł amerykański żywo interesuje się patentami na konserwację żywności, urządzenia elektrotechniczne i lekarstwa.

**GĘSTOŚĆ ZALUDNIENIA** wyosi w strefie brytyjskiej 231 mieszkańców na kilometr kwadr., w strefie francuskiej 137, amerykańskiej 156, rosyjskiej 161. Średnia gęstość dla Niemiec wynosi 184 wobec 167 w r. 1939.

**WIELKA, RZEŹ ŚWINI** zarządziły brytyjskie władze okupacyjne celem utrzymania przydziału mięsa i zmniejszenia zużycia karmy. N.p. w powiecie Bersenbrück na 46.777 swin na ubój prywatny pozostawi się ludności 14.200 sztuk, a zarekwiruje około 25.000.

**KONTROLA GRANICZNA** między strefą brytyjską i francuską została zaostrzona. Na jednym tylko odcinku Remagen skonfiskowano w ostatnich czterech miesiącach 30 tys. flaszek wina, 1.600 kg masła, 1.200 litrów oliwy, 1.200 kg mięsa, 1.200 puszek z konserwami i 50 q słoniny.

**POLA NEGRI** nie uzyskała w Stanach Zjednoczonych zezwolenia na prace, w filmie z powodu "kilkakrotnych spotkań z Hitlerem".

## W P O L S C E I O P O L S C E

PO WYBORACH. Prasa krajowa z natury rzeczy przemilcza szczegóły kampanii wyborczej, prowadzonej przez przeciwników reżimu. Wyjątkowo tylko znalazła się wzmianka, że w Warszawie rozlepiono ulotki z napisem: "Głosuj na TRZY - Będziesz jadł wszy". Natomiast niezliczona mnogość notatek dotyczy propagandy reżimowej. M.i. z krakowskiego "Dziennika Polskiego" (14) dowiadujemy się, że na wszystkich liniach do każdego składu pociągu doczepiano "specjalny wagon propagandowy" z "odpowiednimi tablicami i karykaturami". Hasła wyborcze znajdowały się również na wszystkich stacjach kolejowych. Drużyny kolejarzy "rozpowszechniały w wagonach wśród pasażerów materiały propagandowe i przeprowadzały uświadamiające pogadanki" na rzecz bloku. Głównym celem ostrzału był oczywiście p. Mikołajczyk, atakowany zarówno politycznie, jak osobicie. I tak "Głos Ludu" (16) zarzucił mu, że natychmiast po przyjeździe z Londynu pojechał "uściskać dłoń" swemu szwagrowi Antoniemu Ignasiakowi z Dobrzyc, jakkolwiek tenże szwagier pod okupacją niemiecką przeszedł na woksdeutschę i w podaniu powołał się na zasługi swej rodziny dla Niemiec. "Dziennik Ludowy" (489) wyszukał, że w Londynie p. Mikołajczykowa zajmuje z synem 6-pokojowe mieszkanie, kosztujące 60 funtów miesięcznie, że 18-letni syn ukończył szkołę w Harrow, gdzie roczne czesne wynosi 1.000 funtów, i zapisał się na uniwersytet w Cambridge, jakkolwiek zarządzenie brytyjskie zezwala przyjmować na wyższe uczelnie tylko tych obywateli polskich, którzy nie zamierzają wrócić do kraju.

Stanowisko rządu USA wobec wyborów w Polsce przedstawia się (wg "Contin. News Service" z 7.II.) następująco: Podkreślenie przez prez. Trumana w rozmowie z Winiewiczem pozytywnego stosunku Ameryki do narodu polskiego - mimo zakwestionowania samych wyborów - świadczy, że w najbliższej przyszłości polityka USA unikac będzie sankcyj wobec polskiego rządu tymczasowego, mogących pogorszyć sytuację narodu polskiego. Są podstawy do przypuszczania, że Departament Stanu rozważa sprawę przyznania Polsce kredytu 25 milj. dol. na zakup bawełny i 70 milj. dol. na zakup maszyn do kopalń węgla, niezależnie od 11 milj. kredytu na pomoc żywnościową. Za to Polska ma dostarczyć 10-15 milj. ton węgla do Niemiec Zachodnich, Włoch, Francji, Belgii i Holandii, odciążając w ten sposób dostawy amerykańskie.

"Manchester Guardian" (4.II.) pisze: Rząd brytyjski miał prawo stwierdzić, że wybory w Polsce nie były wolne i nieskrepowane. Skoro już jednak daliśmy wyraz naszym poglądom, należy zbliżyć się do rządu polskiego. Jest bowiem rzeczą jasną, że nasza dotychczasowa polityka not dyplomatycznych i kłopotliwych ukłuc nie może dopomóc polskiej opozycji. Nie pomozemy opozycji przez nieuznanie wyniku wyborów. Obecny rząd polski nie jest wprawdzie w pełni reprezentatywny, ale jest jedynym, na jaki możemy liczyć w najbliższej przyszłości. Może zbyt skoncentrowaliśmy się na jednym punkcie wolnych wyborów, ignorując wielkie trudności polityczne i gospodarcze, przed jakimi stanęła Polska. Jeśli dziś istnieje szansa poprawy stosunków z Polską, należy z niej skorzystać, ale nie za cenę nazywania czarnego białym, ani uznawania, że obecne wybory były wzorem wolności demokratycznych.

"News Chronicle" (5.II.) w korespondencji z wyborów: Na pytanie, czy wybory były wolne, musiałbym odpowiedzieć: "Nie, po tysiąc razy nie". Całe, przyznane mi (przez redakcję) miejsce nie wystarczyłoby na zarejestrowanie faktów, które z wyborów uczyniły szyderstwo z woli narodu. Przed wyborami odbyła się u p. Bieruta konferencja prasowa. P. Bierut odpowiadał na wiele pytań, ale na jedno nie chciał dać odpowiedzi, choć zadawano je sześć razy w różnej postaci. Chodziło o obecność przy urnach przedstawicieli opozycji. Nazajutrz p. Osóbka-Morawski na to samo pytanie odpowiedział, że przedstawiciele ci powinni być. Mimo to na 15 punktów wyborczych, które widziałem, tylko w dwóch byli mężowie zaufania opozycji, a niektórzy moi koledzy nie znaleźli ich w żadnym. Nie mogę też zapomnieć sposobu, w jaki Generalny Komisarz Wyborczy tłumaczył, że głosowanie może być równocześnie tajne i jawne. Było mi za niego przykro.

Blok był za głosowaniem jawnym, twierdząc, że "kto głosuje tajnie, jest sprzymierzeńcem band faszystowskich". O warunkach wyborczych świadczy chociażby wystąpienie niejakiego majora Gostyńskiego na wiecu w Piasecznej pod Warszawą (na wiec ten przymusem ściągnięto też członków PSL): "Jeżeli nie wystąpiacie z partii, będziecie aresztowani. Jeśli uciekniecie, zostana do porachunku wasze rodziny i domy. My rządźmy i przeciwników zniszczymy". Kto w rzeczywistości rządzi Polską? Nie ma dyktatora, jak Piłsudski, ani kamaryli, jak grupa pułkowników. Rządzą czterej silni ludzie - Bierut, Gomułka, Minc i Berman - wszyscy komuniści popierani przez Moskwę. Po zakończeniu wojny opanowali zniszczony kraj i opracowali dla niego 3-letni plan odbudowy. Uważają, że wybory należało przeprowadzić po zakończeniu planu, ale skoro W. Brytania i Stany Zjednoczone uparły się, niech będą wybory. Tylko że plan musi być wykonany i dla jego wykonania oni muszą zostać przy władzy. Jeden z liderów rządzących oświadczył otwarcie po wyborach: "W wolnych wyborach blok zdobyłby 1/3 mandatów, Mikołajczyk 1/3, Anders 1/3. Gdyby Mikołajczyk wszedł do bloku, sprawa byłaby prosta, ale ponieważ nie chciał wejść, musiał zostać jako siła polityczna zniszczony".

Dość niezwykle komentarz podaje "Time and Tide" (1.II.), przytaczając - Wergilego, "którego pogląd na ostatnie wybory w Polsce, choć bolesny, jest jedynym, jakiego się można było spodziewać. Ow dwuwiersz z "Sortes" brzmi: "Rzucanie głosów powaja strach matek. Zbliży się obawa niebezpieczeństwa i co raz większym jawi się obraz Marsa".

PSL PO WYBORACH. Na zebraniu Rady Naczelnej PSL 1. i 2. b.m. opozycja, kierowana przez dra Kiernika, Wycecha i Nieckę, pociągnęła za sobą trzecią część członków, ostro krytykując politykę Mikołajczyka, która doprowadziła do bardzo trudnej sytuacji dla stronnictwa, oraz ciągle konferencje p. Mikołajczyka z dziennikarzami anglo-amerykańskimi, co znow doprowadziło do jego izolacji w społeczeństwie polskim. Ostatecznie jednak Rada Naczelna uchwaliła rezolucje, przedłożone przez p. Mikołajczyka, a opozycja postanowiła pozostać w stronnictwie, by tam wzmocnić swe wpływy (Radio Warszawa). Zgodnie z tymi rezolucjami p. Mikołajczyk zapowiedział w sejmie rzeczową krytykę, a pos. Wójcik w dyskusji nad exposé premiera Cyrankiewicza wyraził brak zaufania PSL do rządu jako całości, z tym jednak, że wszędzie, gdzie tego będzie wymagał interes państwa i narodu, PSL zajmować będzie wobec poczynan rządu stanowisko pozytywne. Zarówno p. Mikołajczyk jak Wójcik podkreślili, że gdyby wybory odbyły się bez nadużyć i farszy, PSL odniosłoby zwycięstwo.

Zdaniem "Timesa" (30.I.) p. Mikołajczyk, udając się z Londynu do Polski, świadomie podjął się roli chorągiewki, wskazującej pogodę. Polegał on na wierze w szczerosc rządu sowieckiego i możliwość współpracy między Wschodem i Zachodem w Europie. Odwaga i umiarkowanie jego późniejszej pracy dowodzą, że jest on symbolem problemu europejskiego i nadziei na jego rozwiązanie. Gdyby obecnie coś złego stało się Mikołajczykowi, byłaby to sprawa bolesna nie tylko dla tych, którzy działali narzecz kompromisu, ale byłby to wypadek równoznaczny z przekroczeniem Rubikonu. Rząd brytyjski wie o tym. Możemy tylko czekać z nadzieją i na przemian obawa, czy sprawa jest tak jasna także dla Rosji i Polski.

PRZED AMNESTIA. Wybory do sejmu uznają reżim za zamknięcie stanu tymczasowego i przejście do okresu wewnętrznej stabilizacji, której ukończeniem ma być nowa konstytucja. Uznano to za dobrą sposobność do osłabienia przeciwników wewnętrznych i na emigracji przez przyciągnięcie ich do współpracy, względnie skłonienie do powrotu do kraju. Wyrazem starania o stworzenie atmosfery, sprzyjającej rozładowaniu opozycji, był stosunkowo łagodny wyrok w sprawie Rzepeckiego i tow., oraz prawie natychmiastowe złagodzenie wyroku przez akt łaski. "Robotnik" (14 i 20) pisał: "Brutalna forma walki zwięza dyskusję do nakazów obrony zdobyczy ustrojowych w wielu wypadkach z bronią w ręku. Z iluz osiągnięć demokratycznych w związku z takim stanem trzeba było przejściowo zrezygnować, a pogłębienie treści, zawartej w słowie "wolność", odkładać do czasu, gdy pistolet rozbójnika politycznego przestanie być argumentem politycznym". Ale -

zapewnia "Robotnik" - to nie znaczy, by te narzucone formy miały socjalistów obowiązywać na zawsze. Socjaliści wiedzą, co to są swobody obywatelskie, wolność słowa, prasy i zrzeszania się. Socjaliści nie zgubili "busoli najszczytniejszych hasel ludzkości". W innym miejscu "Robotnik" powiada: "Zwracamy się do tych, którzy jeszcze z tych czy innych powodów są za granicą. Wracajcie, jesteście Polsce potrzebni. Nie chcemy w Polsce rozbudowywać więzienia, a chcemy odbudować zniszczone domy mieszkalne, nie chcemy walk wewnętrznych, a chcemy zgody, nie chcemy rozbijać band, a chcemy, żeby tych band nie było".

Na otwarciu sejmiku p. Bierut zapowiedział wniesienie ustawy amnestyjnej, a w oredziu uderza w nutę wysokiego patriotyzmu i pojednania: "Pogłębijmy w sobie źródło naszej mocy - miłość dla Polski. Niech ucichną wszelkie wasnie i spory, gdy Polska wzywa nas do wielkich czynów na miarę dziejową. Niechaj świadomość, że jesteśmy braćmi, goruje nad sprawami drugorzędnej wagi. ... Odbudowa kraju, przywrócenie mu jego świetności, a narodowi dobrobytu i szczęścia, wymagają od nas wszystkich zjednoczenia. Wybaczymy winy tym, którzy chcą włączyć się do twórczej pracy narodu. Niech wroca do kraju jak najszybciej wszyscy, pragnący wziąć udział w wielkim dziele odbudowy Polski ..."

KTO RZĄDZI POLSKĄ? Paryski "Carrefour" (30.I.) w obszernym artykule pisze o postępującej sowietyzacji Polski. Jest to robota zręczna, prowadzona etapami, bo "po co przedwcześnie płoszyć ludność?" Można by przeprowadzić daleko idącą analogię polskich instytucji politycznych, prawnych i gospodarczych z sowieckimi, ale wystarczy dać odpowiedź na pytanie: kto rządzi Polską? Rządzi "polskie Politbiuro", a w nim czterej ludzie wszechpotężni - Berman, Minc, Zambrowski, Gomulka. Prócz nich zdaje się Modzelewski, Borejsza, Spychalski. Berman utrzymuje łączność między władzami sowieckimi a PPR, Minc jest dyktatorem życia gospodarczego, Borejsza dyktatorem druków, Zambrowski łącznikiem między NKWD a ministerstwem bezpieczeństwa, Spychalski człowiekiem, bez podpisu którego żaden rozkaz wojskowy nie jest ważny. Do tego grona należy też Białorusin Radkiewicz, wykształcony w Rosji politycznie i policyjnie, a praktycznie w NKWD, najbardziej nienawidzony człowiek w Polsce, pod którego rozkazem pozostaje 380.000 policji mundurowej i tajnej. W ministerstwie obrony narodowej i sztabie głównym większość ważniejszych stanowisk zajmują Rosjanie ("Carrefour" wymienia ich listę). "Polskę Zbrojną" redaguje Werner, a "Żołnierza Polskiego" tak zwany Płóński, obaj komuniści. Każda większa jednostka wojskowa ma swego oficera politycznego, wychowanka specjalnej szkoły w Bielanach (komendant - płk. Stankiewicz, oficer sowiecki) lub w Łodzi. Komuniści stoją na czele radiofonii polskiej, większości dzienników i spółdzielni wydawniczych. "Taka jest rzeczywistość polska".

NAJGORSZE ZŁO. Wydawane w Rzymie "Życie Tygodnia" zamieszcza relację cudzoziemca, dobrze znającego stosunki w Polsce także w ostatnim okresie. Powiada on: Największym złem w Polsce nie jest nędza, ani olbrzymia ilość bezdomnych, ani rażące uprzywilejowanie ludzi reżimu, ani bandytyzm milicji, lecz klimat prowokacji. Znam Polskę od kilku dziesiątków lat i zdaje mi się, że znam Polaków. Ten obecny klimat bezgranicznej prowokacji nie mógł powstać u was spontanicznie, lecz jest owocem pracy zagranicznej. W normalnych czasach nie byłoby to możliwe, ale dziś, gdy naród jest chory, wygłodzony, zrujnowany, prawie zniekształcony ... Wy emigranci nie znacie całej rzeczywistości. Nie możecie sobie stworzyć prawdziwego obrazu, a ludzie z Zachodu jeszcze mniej. Nie należy sądzić, by policja bezpieczeństwa była groźną sama w sobie. Nie ma ona jeszcze wyrobienia, ma rozmaitych ludzi, jak każda taka organizacja, nie mająca jeszcze za sobą lat doświadczenia. Lecz rzeczą najwstrętniejszą jest system prowokacji. Czy wie pan, że ppłk. Konar, potężny zastępca Radkiewicza, jest specjalistą od prowokacji z budżetem rocznym 60 milionów zł? Kilka drukarni państwowej spółdzielni "Czytelnik" (2 w Warszawie, 1 w Łodzi i 1 w Gdyni) drukuje prowokacyjne pisma. Drukarnia Łódzka dostarcza fałszywych kart tożsamości, legitymacyj z armii Andersa, fałszywych rozkazów z tej armii, oraz szyfrów wojskowych i dyplomatycznych. Czy wie pan, że tylko 20 ludzi z 300 pracowników tej drukarni jest Polakami?

STRONNICTWO NARODOWE W KRAJU. Wg oświadczenia posła konserwatywnego do Izby Gmin, majora Beamisha, reżim warszawski uznał Stronnictwo Narodowe za nielegalne z powodu "sympatii faszystowskich" i "kolaboracjonizmu wielu jego przywódców". "Gdy jednak pytałem członków rządu warszawskiego o nazwisko choćby jednego członka tego stronnictwa, któremu udowodniono by jakąś winę pod tym względem, nie potrafili tego uczynić".

W książce "Russia's Neighbour - The New Poland" (str. 145) stwierdza Bernard Newman, że siła Stron. Narodowego jest mimo represyj prawdopodobnie większa, niż wiele osób sądzi. Niektórzy komuniści byli zdania, że w wolnych wyborach zwyciężyliby obecnie narodowcy i utworzyli rząd reakcyjny.

W krakowskim "Odrodzeniu" pisze p. Konstanty Grzybowski, że byłoby złudzeniem sądzić, iż wpływy Stron. Narodowego, które między obu wojnami było potęgą polityczną, obecnie zupełnie zanikły. Z tych ideologii politycznych, które nie mają odpowiednika w legalnych partiach politycznych, ideologia tego stronnictwa jest z pewnością najsilniejsza.

SPRAWA BYŁYCH JEŃCÓW. "Polska Walcząca" (5) omawia szczegółowo zabiegi szefa Sztabu Głównego (kilkanaście interwencji) u władz brytyjskich o włączenie b. jeńców bezpośrednio do PKPR lub utworzenie dla nich podobnej organizacji na terenie Francji i Niemiec. Wobec niemożności przeforsowania swego punktu widzenia, szef Sztabu stanął przed alternatywą, albo na znak protestu odmówić zgody na utworzenie PKPR, albo w oparciu o Korpus starać się pomagać b. jeńcom w uzyskaniu tego, na co pozwoli w przyszłości zmienna sytuacja. Protest, teoretycznie możliwy, byłby bezpłodnym gestem, który nie poprawiłby sytuacji jenieckiej, natomiast odebrał 200 tysiącom żołnierzy polskich wszelkie środki pomocy dla b. jeńców. To też gen. Kopański w porozumieniu z naszymi legalnymi ośrodkami politycznymi zdecydował się na drugie rozwiązanie. Od połowy r. 1946 trwa nowa seria interwencji o zapewnienie b. jeńcom w strefie brytyjskiej t. zw. "preferential treatment", a w strefie amerykańskiej polepszenie warunków materialnych i umożliwienie emigracji do USA. Rokowania na temat trwają - przy "sztywnej postawie brytyjskiej", ale niezależnie od ich wyniku istnieją i powstają możliwości poprawy losu b. jeńców. Oskarżanie polskich czynników o przeoczenie sprawy jest nieuzasadnione, a że nie została ona godnie i sprawiedliwie zakatwiona, nie może obciążać strony polskiej.

Z PRASY ŻYDOWSKIEJ. W Polsce znajduje się obecnie 75.000 Żydów. Repatriacja z Rosji została przerwana i nie ma prawie żadnej nadziei, by pozostających tam jeszcze około 40.000 Żydów mogło wrócić do Polski. ("Hege" 22.I.).

Bierut nie należy do wybitnych przywódców partii komunistycznej. Gdy wybuchła pierwsza wojna światowa, ojciec jego, pochodzący z zaboru austriackiego, zmienił swe nazwisko na Bielak i przedstawił się za Rosjanina i stąd powstała pogłoska, że Bolesław Bierut jest obywatelem sowieckim. ("Haboker" 22.I.).

W Rzymie ochrzcił się i ożenił z bratanicą kardynała Puzyny Roman Brandstädter, znany przed wojną poeta żydowski, piszący w języku polskim. Gdy podczas wojny przybył z Wilna do Palestyny, "przyjęto go z otwartymi ramionami, ale mimo to Brandstädter usunął się od żydowskiego towarzystwa i przebywał wśród emigrantów polskich". ("Haboker" 17.I.)

Do wyborów w Polsce Żydzi nie wystąpili z własną listą, będąc za słabi, natomiast 4 kandydatów miała wysunąć lista bloku demokratycznego. Jednak Centralny Komitet Żydowski został uprzedzony przez "Bund", który korzystając z poparcia PPS wprowadził na listę swego kandydata, dra M. Schuldenfrei'a. W dalszych rokowaniach z blokiem doszło do sporu między sjonistami a Żydami z PPR (Berman, Minc, Zambrowski) i w rezultacie poza kandydatem Bundu na liście znalazł się tylko 1 Żyd - Józef Sak z prawicy Poalej Sjonu. ("Haboker" 18.I.)

"Wyniki wyborów w Polsce oznaczają wzmocnienie wschodniej orientacji Polski przeciw Niemcom i czynnikiem popierającym je. Z tego powodu

nie należy oczekiwać, by przeciwnicy "orientacji wschodniej" pospieszili z uznaniem wyniku wyborów. Pesymiści przewidują, że sprawa ta pozostanie może przez długi czas kartą dyplomatyczną w rękach mocarstw anglosaskich, a w międzyczasie sytuacja międzynarodowa może się jeszcze bardziej pogmatwać". ("Haboker" 22.I.). - "...Co będzie, gdyby Mikołajczyk nieoczekiwanie osiągnął większość? Dla niego nie byłaby to najlepsza rzecz, a dla ludzi, zajmujących kluczowe stanowiska w PSL, jeszcze gorsza. Polska jest jednym z najważniejszych krajów w systemie bezpieczeństwa ZSRR, a Moskwa nie ufa Mikołajczykowi. Nie ma więc żadnej możliwości zmiany rządu w Polsce!" ("Haaretz" 16.I.).

## R Ó Ż N E

KORESPONDENT "DAILY HERALD" (5.II.) podaje: Cokolwiek twierdzi się o obecnej Polsce, nie można powiedzieć, by ten zniszczony przez wojnę kraj był zachęcający dla zagranicznego turysty. Sztuczny kurs wymiany, ustanowiony przez rząd polski, wynosi 1 funt = 400 zł. Gdyby nawet wynosił 1.000 zł, Polska byłaby dalej najkosztowniejszym krajem w Europie. N.p. szklanka herbaty kosztuje 4 szyl., kawy 7,6 szyl., 3 fotografie do paszportu 1 funt, obiad z 3 dań 2-3 f. i t.d. Chłuba Warszawy, hotel "Polonia" jest wieżą Babel obcych języków. W zimnym hallu siedzi 3 portierów, okutanych w szale, powtarzając kilkadziesiąt razy na godzinę "nie" kandydatom na pokoje. Od przeszło roku nie było tu wolnego pokoju. Poselstwa mieszczą się często w jednym pokoju z łóżkiem posła i biurkiem sekretarki. Dziennikarzy, którzy przybyli na wybory, umieszczano u urzędników dyplomatycznych w wolnych łóżkach. Gdy jednak wracał właściciel łóżka, trzeba było wędrować dalej. Jedyną atrakcją dla Anglika jest jedzenie. W dni bezmięsne trzeba się zadowolic połową gęsi, kury lub indyka, wędzonym lososiem i innym podobnym "bezmięsnym" specjałem pod lawiną smietany.

MIŁE TRANSAKCJE. Paryska "Tel Quel" (28.I.) podaje, że polski ruch podziemny liczy 50 tys. członków dobrze wyszkolonych i uzbrojonych. Skąd dostaje nowoczesną broń? Kreml twierdzi, że z państw reakcyjnych. W rzeczywistości broni dostarczają, całymi transportami w samochodach ciężarowych czeskie posterunki graniczne. I nie sobie nie kaza, za nią płacić. Natomiast polscy partyzanci dostarczają im w zamian Żydów polskich, z których każdy za dalszą podróż do Czechosłowacji płaci 300 dolarów. Jeden czeski samochód zabiera co najmniej 20 Żydów. Są w Pradze dyrektorzy przedsiębiorstw samochodowych, którzy utrzymują, że w ostatnich 6 miesiącach zarobili kilkadziesiąt milionów. Policja czeska zamyka na to wszystko oczy.

SUBTELNA PROPAGANDA. Czytamy w "Whitehall News" (30.I.) w związku ze sprawą polkich granic zachodnich: Istnieje niebezpieczeństwo, że sowiecka dyplomacja będzie usiłowała zdyskredytować mocarstwa zachodnie w oczach narodu polskiego, który uważa obecną granicę za ostateczną. W Polsce prowadzi się subtelna propaganda, powiadająca, że choć Rosja anektowała polskie ziemie wschodnie, to jednak obecnie popiera linię Odry i Nysy, podczas gdy mocarstwa zachodnie, będące w społeczeństwie odpowiedzialne za Jankę, nie chcą jej uznać.

RADIO PALESTYŃSKIE zawieszona audycje polskie na żądanie rządu warszawskiego.

PACZKI Z USA. Organ Stron. Ludowego "Dziennik Ludowy" (489) zamieszcza notatkę, na temat paczek, wysyłanych przez Polaków amerykańskich dla biednych w Polsce. Ci biedni piszą jednak do Ameryki listy, że paczki otrzymują, członkowie PPR, PPS i SL. Dziennik, którego czytelnicy należą również do tej uprzywilejowanej kategorii, zauważa jednak: "Należy pamiętać, że Polacy w Ameryce przesyłają dary dla biednych, a nie dla członków tej lub innej partii".

DEFICYT ŻYWNOSCIOWY Polski w r. 1947 wyniesie równowartość 139 milionów dolarów, a deficyt bilansu handlowego 212 milj. dol. Główną pozycją przywozu będą mięso i tkuszc. ("Gazeta Ludowa" 22).

AKTA STANU CYWILNEGO z ziem na wschód od linii Curzona można od-  
tworzyć tylko przez polskie sądy grodzkie na podstawie dokumentów i zez-  
nań świadków.

PODRÓŻE. "Życie Warszawy" (15) zamieszcza list czytelniczki: Wagony  
osobowe PKP przepełnione są różnego rodzaju ptactwem, kurami, gęsiami, indy-  
działkami, prosiakami itp. Ten żywy towar zajmuje miejsce nie tylko w prze-  
działkach, ale nawet w ubikacjach. Kosze i worki z ptactwem są na półkach,  
pod ławkami, na ławkach. Ludzie jeżdżący koleją nie mogą marzyć o siedze-  
niu na ławkach, często nawet nie mogą dostać miejsca stojącego, gdyż  
wszystko zapchane jest spekulantami z tobołami. Gdy przybywszy na miejsce  
spekulanci zaczynają się wyładowywać, robi się istny jarmark. Kosze z ptact-  
wem fruwać nad głowami pasażerów. Władze kolejowe nie zwracają na to zu-  
pełnie uwagi".

TYP TRAMWAJÓW będzie w całej Polsce ujednostajniony. Wpłynie to na  
potaniecie produkcji i remontu, oraz ułatwi, wyszkolenie personelu. Nowy  
znormalizowany typ wykonywać będzie Chorzów.

JESZCZE PORTRETY W SZKOŁACH. "Polska Zbrojna" (18) zamieszcza wy-  
jaśnienie ministerstwa rolnictwa w sprawie portretu Rydza-Smigłego w  
gimnazjum wodno-melioracyjnym w Otwocku Wielkim. I tak dochodzenia wyka-  
zały, że "nie miało to charakteru zorganizowanej akcji, lecz było wybry-  
kiem uczniowskim i wynikało z niedopatrzenia ze strony nauczyciela-wycho-  
wawcy". Do gimnazjum uczęszcza "bardzo trudny podmiejski element ucz-  
niowski". Dyrektor gimnazjum otrzymał nagane, nauczyciel-wychowawca został  
zwolniony z posady, a grono nauczycielskie otrzymało polecenie "podciągnię-  
cia młodzieży w duchu demokratycznym oraz ostrzeżenie".

SPRAWA WASYLEWSKIEGO. Mimo wyroku uwalniającego w sprawie Stanisła-  
wa Wasylewskiego, oskarżonego przed sądem krakowskim o kolaborację z Niem-  
cami w "Gazecie Lwowskiej", łódzka "Kuznica" (4) pełne dwie strony po-  
święca dalszemu atakowi na Wasylewskiego. Powiada: "Nie zamierzamy kryty-  
kować uwalniającego wyroku". A kilkanaście wierszy dalej: "Są granice kpi-  
ny i granice cynizmu i o tym powinni pamiętać sędziacy... Jest to (wy-  
rok) obelga dla tych wszystkich drukarzy, dziennikarzy, kurierów i łącz-  
niczek, którzy dla prasy podziemnej ofiarowali swe siły i życie". Ponie-  
waż w motywach wyroku sąd krakowski poddał krytyce uchwałę zjazdu li-  
teratów w Łodzi, potępiająca zbyt pochopnie Wasylewskiego, "Kuznica" pi-  
sze: "Autor (wyroku) może sobie prywatnie karcieć swoje dzieci w domu, ale  
karcenie walnego zjazdu Zaw. Związku Literatów Polskich nie mieści się  
w jego uprawnieniach".

W innej postaci wypłynęła sprawa prof. Uniwersytezu Lwowskiego  
Adama Fischera, który według jednego z artykułów "za czasów niemieckich  
okazał się pospolitym zdrajcą". W obronie pamięci prof. Fischera wystąpił  
prof. Franciszek Bujak, stwierdzając, że prof. Fischer z początkiem oku-  
pacji niemieckiej we Lwowie pracował w bibliotece Baworowskich, złączonej  
administracyjnie z Ossolineum. W pewnym okresie władze niemieckie prze-  
niosły go do lwowskiego oddziału Ostinstytutu. Ponieważ polskie podziem-  
ne władze krajowe zakazały profesorom współpracować z władzami niemiec-  
kimi, prof. DFischer starał się uwolnić od narzuconej pracy i dłuższy  
czas chorował. Wreszcie objął miejsce magazyniera w tartaku na Zamar-  
stynowie, tam przeziębził się i umarł na galopujące suchoty.

OLTARZ WITA STWOSZA w kościele Mariackim ma być odnowiony do po-  
łowy sierpnia.

W ZAKOPANEM pokój z utrzymaniem w pensjonacie I. kl. kosztuje  
dziennie 800 zł. Cena masła skoczyła w ciągu jednego dnia z 450 zł za  
kilogram na 700. Z powodu godziny policyjnej wiele lokali rozrywkowych  
zamyka się o godz. 19-tej i wypuszcza gości po 6-tej rano.

WALASIEWICZOWNA po powrocie do Stanów Zjednoczonych "zaznaczyła  
mocno i dobitnie, że w Polsce nikt jej nie śledził". ("Głos Ludu" 20). -  
Radziwiłł "Rudy", znany przed wojną z afery matrymonialnej z panią Su-  
chestow, przebywa w strefie francuskiej w obozie polskich wysiedleńców  
i zapowiada swój powrót do kraju. ("Gazeta Ludowa" 22).

# Z Y C I E   P O L S K I E   N A   O B C Z Y Ź N I E

## DOROBEK ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICĄ

Światowy Związek Polaków z Zagranicy prowadził przed wojną szeroką działalność jako Centrala sprawująca opiekę nad istotnymi dziedzinami życia Polonii Zagranicznej, zwłaszcza w zakresie spraw społecznych, kulturalnych i gospodarczych. Jednym z najważniejszych działów pracy tej instytucji było wychowywanie młodzieży polskiej za granicą w znajomości kultury i problemów polskich. Służyły temu liczne i częste kursy "Wiedzy o Polsce", kursy pracy społecznej, obozy oraz liczne wycieczki do Kraju.

Istniały trudności natury politycznej. Np. Polonia Amerykańska nie była członkiem Światowego Związku, gdyż większość amerykańskich Polaków posiada obywatelstwo Stanów. Dlatego też układała swój stosunek do Światowego Związku na zasadzie lojalnej współpracy i wzajemnego zrozumienia dążeń skupienia polskiego w Ameryce i Kraju.

Działalność Światowego Związku w czasie wojny również osiągnęła poważne rezultaty. Związek był pierwszą instytucją polską o charakterze społecznym, która wznowiła działalność w Paryżu, a następnie w Londynie, kolejnych siedzibach Rządu RP. Kierownictwo Światowego Związku w tym czasie wytknęło sobie za zadanie współdziałanie ze wszystkimi skupieniami Polonii w zakresie pomocy dla Polski w dziedzinach: wojskowej, ratunkowej i politycznej.

Światowy Związek współdziałał w akcji rekrutacyjnej wśród Polonii. Akcja ta dała łącznie 85.500 żołnierzy do polskich formacji na Zachodzie - lotnictwa, marynarki i armii lądowej.

Troszcząc się o należyte informowanie skupień Polonii o sprawie polskiej, Światowy Związek wznowił działalność Polskiej Agencji Prasowej "Światpol". Obsługiwała ona podczas wojny 200 pism polskich na całym świecie. Poza tym Agencja obsługiwała 150 polskich godzin radiowych, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie oraz 250 polskich ośrodków informacyjnych utworzonych przez uchodźstwo wojenne i Polonie. Agencja rozesłała w czasie wojny 3.965 wiadomości informacyjnych, 1.520 artykułów prasowych i tekstów literackich, 1.200 tekstów dla dzieci i młodzieży. Poza tym rozesłano 84.000 odbitek fotograficznych i 27.000 książek i broszur w językach obcych o sprawie polskiej. Agencja wydawała w czasie wojny Biuletyn artykułowy, Serwis Informacyjny, Biuletyn dla Dzieci i Młodzieży, Biuletyn Organizacyjny "Polonia Zagraniczna" oraz współdziałała w wydawaniu Biuletynu dla Polskich Godzin Radiowych pt "Stories for Your Mike". Agencja dostarczała również materiału organizacjom polskim zarządzającym imprezy tego typu jak "Dni Protestu" przeciw przesładowaniom nauki polskiej, dzieci polskich, kobiet polskich. Wydano również szereg ściennych druków propagandowych, plakatów i ulotek, rozesłanych w wielu dziesiątkach tysięcy egzemplarzy.

Światowy Związek podjął również akcję opieki kulturalnej nad uchodźstwem wojennym, zwłaszcza w Afryce, Indiach, Persji. W tej dziedzinie Związek rozesłał 93.000 wartościowych książek polskich, nie licząc najrozmaitszego rodzaju pomocy do prac kulturalnych. Związek wznowił również działalność wydawniczą, wydając 45 książek o łącznym nakładzie 110.000 tomów. Rozesłano również do odpowiednich ośrodków 223 kopie filmów polskich.

### "BEDZIEMY KOŁATAĆ O NASZE PRAWA"

Zrzeszenie Ośrodków Polskich Bawarii Południowej i Szwabii, okregowy człon Zjednoczenia Polskiego w strefie amerykańskiej, wydało w styczniu ulotkę do Polaków nawołującą do większego jeszcze niż do tej pory zaktywizowania życia społecznego Polaków w Niemczech. Na wstępie odezwa opisuje strukturę Zrzeszenia i formułuje cele, do których należy dążyć. Celami tymi są: wzmocnienie stworzonej z takim trudem własnej organizacji, wzmocnienie kościoła moralnego społeczności polskiej i stworzenie warunków materialnego bytu. Dalej scharakteryzowane są po krótko dotychczasowe osiągnięcia



Zjednoczenia Polskiego w Niemczech, szczególnie w dziedzinie obrony interesów wysiedleńców wobec władz i społeczeństw zachodnich. Na zakończenie odezwy czytamy:

"Wszyscy Polacy winni stanąć do pracy nad wzmocnieniem własnej niezależnej organizacji.

Każdy Polak winien dbać o wysoki poziom moralny nie tylko własny, ale i swego środowiska.

Wszyscy, którzy nie mają fachu, winni go zdobyć, ucząc się na kursach zawodowych i językowych.

Wszyscy winni uzbroić się w cierpliwość w znoszeniu ciosów za winy niepopelnione w przekonaniu, że nadejdzie czas, kiedy i my zabierzemy głos.

Wszyscy powinni podjąć walkę o lepszą przyszłość polskiego wysiedleńcy i uchodźcy, pomagając sobie wzajemnie w pracy.

Jeżeli w ten sposób będziemy postępowali, śmiało będziemy mogli patrzeć sobie w oczy, dobrze spełnimy swój obowiązek wobec Ojczyzny i Narodu Polskiego". (IP)

#### PROBLEMY WYSIEDLENCZE

W tygodniku "DEFILADA" ukazał się obszerny wywiad z prezesem Zjednoczenia Polskiego w strefie brytyjskiej p.A.M. Matyńskim. Przytaczamy kilka najistotniejszych wyjątków.

"Wszelkie względy ekonomiczne przemawiają za niezwłocznym wciągnięciem uchodźców do procesu wytwórczego, tylko jedynie względy polityki, do dajmy, polityki antyhumanitarnej, jeśli idzie o jednych, bojaźliwej jeśli chodzi o drugich, stoją tu na przeszkodzie. Inicjatywa belgijska, zmierzająca do zatrudnienia 50 tys. uchodźców, wydaje się objawem pomysłnego zwrotu wśród czynników politycznych na Zachodzie... Trudności nie ma, jeśli idzie o znalezienie pracy w wielu zawodach. Jednakże Zjednoczenie nie może do tej sprawy podchodzić lekkomyślnie i bez troskliwego spojrzenia na dalszą metę. Przede wszystkim musi być zabezpieczona przyszłość dla wyjeżdżających, tak, aby na wypadek utraty pracy nikt nie znalazł się w sytuacji bez wyjścia. Kontraktujący się do pracy w Belgii (czy gdzie indziej) musi mieć zagwarantowane utrzymanie statusu DP (praw uchodźcy). Następnie powinny być rozwiązane w sposób zupełnie zadowalniający sprawy: życia organizacyjnego i kulturalnego, swobody w przekazywaniu oszczędności, ułatwień przejazdowych...

"Rodacy nasi, którzy są zmuszeni uciekać przed warszawską "Bezpieką", czy zgoła rosyjskim NKWD, znajdują się, z reguły w warunkach najgorszych, bez praw, bez środków do życia, bez zaopatrzenia. Elementarne względy ludzkości i braterstwa nakładają na nas obowiązek przyjscia im z pomocą. W tej materii zapadły dwie uchwały (Rady strefowej Zjednoczenia): Rada postanawia stworzyć specjalny Fundusz Pomocy Uchodźcom z Polski i poleca Prezydium przeprowadzenie akcji zbiórki na ten Fundusz; Rada stwierdza konieczność stworzenia wspólnie ze Stowarzyszeniem Polskich Kombatantów ośrodka opieki nad uchodźcami z Kraju...

"Odzyskanie Śląska, Pomorza i Prus Wschodnich jest dla nas sprawą ponadpartyjną. W szczególności byłoby eczą śmieszna zapisywanie tego faktu na konto p. Bieruta i towarzyszy. Opinia polityczna w Kraju w ciągu całego okresu walki z okupantem niemieckim była w swej znakomitej części całkowicie zgodna co do tego, że Wrocław, Szczecin i Królewiec powinny bezwzględnie przypaść Polsce. W sprawie zachodniej granicy stanowisko wszystkich Polaków musi być jednolite bez różnicy przekonań politycznych, bez względu na stosunek do ustroju istniejącego aktualnie w Kraju. Na poparcie powyższej tezy przytoczę, iż ostatnie zebranie Rady uchwaliło następujący wniosek: Celem zadokumentowania pozytywnego stosunku uchodźstwa wojennego do granicy na Odrze i Niszie Łużyckiej tworzy się Fundusz Ziemi Odzyskanych. Zbiórka sum na ten fundusz zostanie przeprowadzona we wszystkich ośrodkach polskich okupacji brytyjskiej Niemiec. Fundusz będzie przeznaczony na zakup lekarstw dla Polaków na ziemiach odzyskanych ;

b/ wydanie odpowiednich arcydzieł literatury polskiej ze specjalnym przeznaczeniem dla Kraju; c/ akcje propagandową wśród państw alianckich na rzecz granicy Odra-Nissa Luzycka...

Stanowisko nasze w sprawie repatriacji jak i w każdej innej jest , zgodnie z przyjętymi zasadami działania, całkowicie jasne i zdecydowane. Nikogo od repatriacji nie odmawiamy i odmawiać nie chcemy. Natomiast uważamy, iż kto chce wracać, powinien uczynić to możliwie niezwłocznie a to w interesie własnym, swojej rodziny, rodaków pozostających na uchodźstwie i wręczcie Polski. Za najgorszą rzecz uważamy tutaj wszelkie zwlekanie z decyzją i nieustanne odraczanie terminu wyjazdu. Podkreślam, że nie zywimy żadnej niechęci wobec repatriujących się, jednakże organizacja nasza pomyślana jest dla tych, którzy powzięli decyzję pozostania na uchodźstwie. Nikogo nie chcemy ludzić i obiecywać manny z nieba..." (IP)

#### "SAM STANOWISZ O SOBIE"

Prezydium Rady strefowej Zjednoczenia Polskiego w strefie brytyjskiej opracowało pięć lapidarnie i doskonale ujętych wskazań dla wysiedleńców. Podajemy je w pełnym brzmieniu.

1. Decyzja pozostania na emigracji została powzięta przez Ciebie zupełnie dobrowolnie, na skutek przez Ciebie samego dokonanej oceny stanu rzeczy istniejącego w Polsce i w świecie.

2. Pobyt na emigracji wśród obcych jest ciężki i trudny pod każdym względem. Zdala od Kraju i bliskich będziesz zdany tylko na własny rozum i własne siły. W oczekującej Cię walce życiowej musisz wykazać charakter silny, przedsiębiorczy i samodzielny.

3. Na emigracji nikt Ci chleba nie da za darmo. Będziesz musiał na życie uczciwie i rzetelnie zapracować.

4. Na emigracji będziesz mógł otrzymać pracę tylko posiadając odpowiednie w nowych warunkach i dobrze wyuczony fach.

5. O ile nie chcesz być zepchnięty do robot najcięższych i najgorzej opłacanych, o ile również nie chcesz być poza nawiasem życia w kraju, w którym przebywać będziesz, musisz dobrze opanować jego język oraz poznać jego kulturę i zwyczaje. (IP)

#### NA DNIE NEDZY

Gdy się na własne oczy ogląda nędzę panującą w niektórych obozach wysiedleńców, nie sposób jest uwierzyć, że tak muszą żyć ludzie w cywilizowanej Europie, ludzie pozostający pod opieką szanujących człowieka państw Zachodu.

Oto jeden z licznych obrazów. Obóz polski w Kensebeck, pod Bielefeldem. Podszyte wiatrem baraki, pozbawione wewnętrznych ścian i drzwi. Ich role spełniają porozstawiane zmyślnie szafy i porozwieszane koce, chwiejące się rozpaczliwie przy każdym otwarciu drzwi wychodzących bezpośrednio na otwarte pole. Za każdym przepierzeniem usiłuje się kryć upokorzone życie rodzinne. I tak np. p.P., nasz znajomy, który pokazywał nam obóz, "mieszka" wraz z żoną i malenkim dzieckiem na jednym żelaznym łóżku. Ze wszystkich kątów baraku szczyrzy zęby bieda, chłód.

Mieszkańcy obozu w Kensebeck zostali przeniesieni, mimo protestów, pod naciskiem siły z obozu w Aalen, w czasie ostrych mrozów. Przeniesiono ich, bo zajmowany przez nich budynek potrzebny był podobno na szkołę dla niemieckich dzieci, aczkolwiek szkoła funkcjonowała już przedtem gdzieś indziej. Wśród przesiedlonych przeważają kobiety i dzieci. Obóz w Kensebeck pozostaje pod "opieką" DPACS w Bielefeldzie. Na prośbę komendanta przybył major brytyjski i wyjaśnił, że przecież jest to obóz dla bezpaństwowców, a po wyjaśnieniu nieporozumienia oświadczył, że Polaków trudno zadowolić i że on osobiście robi co może, by pomóc wysiedleńcom, wykładając nawet pieniądze z własnej kieszeni. Dopiero po odpowiedzi, że Polacy płacili czym innym i znacznie wcześniej, wizytujący oficer porzucił swą opryskliwość. Ale mroz hula w barakach nadal, a dzieci marzną. (IP)

## WYSIEDLENCY JUŻ TRACĄ CIERPLIWOŚĆ

"Biuletyn Informacyjny" z Ratzbony donosi, że w Durzynie (Wildflecken) doszło do żywiołowej demonstracji, skierowanej przeciw oficerom warszawskiej misji repatriacyjnej i jej agentom. Rzecz miała takie podłoże:

Na dzień 22. stycznia UNRRA wyznaczyła w Durzynie weryfikację wysiedleńców, stwierdzając, że weryfikacja ta będzie przeprowadzona przy współpracy "zaakredytowanych przedstawicieli Rządu Polskiego". Zarządzenie to było oczywistym bezprawiem i nadużyciem uprawnień UNRRA, sprzecznym z zasadami prawa azylu. Gdy jednocześnie ponadto UNRRA odroczyła wyznaczone na dzień 24. stycznia wybory nowych władz samorządowych osrodka, na którego czele stoi osobnik posadzony o to, że był "kapo" w obozie koncentracyjnym, że jest agentem warszawskim i że popełnia nadużycia, - wzburzona ludność uformowała manifestacyjny pochód. Pochód ten z transparentami, na których widniały napisy: "Niech żyje Armia Amerykańska", "Precz z Misją Warszawską", "Precz z kapo Thomasem", "Precz z pacholkami Moskwy" itd. przemaszerował ulicami osrodka. Następnie tłum udał się przed budynek, w którym bywali przedstawiciele misji repatriacyjnej, wdarł się do środka i w obecności urzędników UNRRA wyprosił ich z lokalu, podał im papiery, zniszczył auto, wygwizdał i obrzucił wyzwiskami, a wobec prowokacyjnej postawy przedstawicieli misji poturbował ich i zmusił do opuszczenia osrodka. Po tym wydarzeniu nadjechało sześć samochodów policji amerykańskiej, ale ponieważ tłum wznosił okrzyki na cześć armii amerykańskiej, policja spokojnie przyglądała się dalszemu rozwojowi wypadków.

Potem czterotysięczny tłum udał się przed budynek zarządu miejskiego osrodka i tam domagał się ustąpienia znienawidzonego "prezydenta" Thomasa. Powzięto rezolucję następującej treści:

"My, Polacy, członkowie Narodów Zjednoczonych, mieszkający obecnie w polskim mieście Durzyn w Niemczech, zgromadzeni na manifestacji w dniu 22 stycznia 1947 r. stwierdzamy:

1. Nie uznajemy za żadną naszą władzę, t. zw. rządu warszawskiego, który jest naszą z Moskwy kliką komunistyczną.
2. Agentów tego rządu uważamy jedynie za płatnych agentów moskiewskich, z którymi nie chcemy mieć nic do czynienia.
3. Nie namawiamy nikogo, żeby pozostawał poza Krajem, ale żądamy wykonania przyrzeczeń, że nikt do powrotu zmuszany nie będzie.
4. Nie będziemy wykonywali żadnych zarządzeń, w których będą brali udział przedstawiciele warszawscy.

A przeto żądamy:

1. Niezwłocznego zaniechania prowadzenia jakiegokolwiek screeningu z udziałem przedstawicieli rządu warszawskiego.
2. Usunięcia tychże przedstawicieli z granic miasta.
3. Usunięcia z miasta moskiewskich agentów komunistycznych, takich jak Misja Repatriacyjna i jej agenci, którzy prowadzą propagandę przeciw naszym zachodnim Sojusznikom, przede wszystkim Stanom Zjednoczonym Ameryki Południowej i Armii Amerykańskiej.
4. Usunięcia z administracji miasta osób, znanych jako złodziei lub splamionych pełnieniem funkcji Kapo w obozie koncentracyjnym, jakim jest obecny t. zw. prezydent Franciszek Thomas.
5. Traktowania nas jako pełnoprawnych obywateli, zgodnie z zasadami Karty Atlantyckiej i zaniechania niegodnych wielkich demokracji pogroźek głodowych i wysiedleńczych. Tego rodzaju pogroźki przypominają nam czasy rządów Gestapo i bolszewickiego NKWD.
6. Dotrzymania zarządzenia o wyborach i przeprowadzenia ich zgodnie z zapowiedzią w dniu 24. stycznia 1947 r.

Zapowiadamy, że na wypadek nieuwzględnienia naszych żądań - mieszkańcy miasta Durzyna rozpoczną z dniem 24. stycznia 1947 strajk głodowy. Jednocześnie oświadczamy, że treść niniejszej rezolucji podajemy do wiadomości prasy angielskiej i amerykańskiej."

Po wręczeniu rezolucji dyr. UNRRA tłum odśpiewał Rotę i spokojnie rozszedł się do domów. Weryfikacja została przerwana, a wobec ponownego zagrożenia głódówką odwołane wybory do rady miejskiej zostały ponownie zarządzone na dzień 31. stycznia. (IP)

#### W KILKU ZDANIACH

ZWIĄZEK RZEMIEŚLNIKÓW I ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁOWYCH powstał na zjeździe, który odbył się w Maczkowie w dn. 9 i 10. II. br. Zjazd był zorganizowany przez Centralną Komisję Porozumiewawczą Zw. Zaw. w strefie bryt. Brało w nim udział 44 delegatów z 25 ośrodków. Poza tym było obecnych 10 przedstawicieli innych organizacji zawodowych. Przybyli również: prezes Zjednoczenia w strefie brytyjskiej p. A. Malatyński, sekretarz gen. Zjednoczenia p. St. Nowicki. Na czele nowopowstałego Związku stanął jako prezes p. St. Kornelak, sekretarzem został p. T. Mirski. Zjazd zaakceptował dotychczasowe stanowisko Zjednoczenia Polskiego strefy brytyjskiej we wszystkich zagadnieniach i wyraził zamiar jaknajściślejszej współpracy w ramach Zjednoczenia. (IP)

NOWE KARTY ROZPOZNAWCZE są wydawane przez UNRRA w obozach. Karty te zastępują dotychczasowe karty DP i "Nota Pass", które tracą ważność. Rejestracja i wydawanie kart odbędzie się w obozie, w którym wysiedleńca jest zarejestrowany. (IP)

WARSZAWSKI "ROBOTNIK" komunikuje, że delegacja studentów Polaków z Niemiec ma przybyć do Kraju na zaproszenie Tow. Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych celem zapoznania się z warunkami życia i nawiązania ściślejszego kontaktu oraz zawiezenia do Niemiec wiadomości o faktycznym stanie rzeczy w Ojczyźnie dla ośrodków akademickich znajdujących się pod wpływami antypolskiej propagandy. Wiadomość ta jest całkowicie nieprawdziwa. Przedstawiciele warszawscy zapraszali młodzież akademicka najpierw w strefie brytyjskiej a później w strefie amerykańskiej na jakiś legendarny i nieokreślony zjazd w Kraju. W obu wypadkach jednak spotkali się z odmową środowisk akademickich. (IP)

W BOCHUM powstała w dniu 7. bm. placówka Misji Repatriacyjnej, mająca za zadanie przeprowadzenie weryfikacji tych Polaków z przedwojennej, zarobkowej emigracji, którzy w ramach wielkiej akcji reemigracyjnej chcą wrócić do Kraju. Placówka będzie przeprowadzała wszelką pracę związaną z tym problemem. Pracuje w niej również kilku Polaków Westfalskich. (IP)

OBCE WALUTY, złote i srebrne monety, czeki, przekazy i weksle wydane przez osoby przebywające poza granicami Niemiec lub wystawione w innej walucie niż niemieckiej - jeśli są w posiadaniu wysiedleńców - muszą być zdane w najbliższym oddziale Reichsbank za pokwitowaniem. Pracownicy Reichsbank będą odwiedzać w tym celu obozy. Takie zarządzenie ukazało się w pierwszych dniach lutego w szeregu obozów. (IP)

ABC KAZDEGO POLAKA. Ruchliwy działacz organizacyjny Zjednoczenia Polskiego w strefie amerykańskiej p. J. Klukowski wydał w Monachium 1. część pracy pt. "ABC KAZDEGO POLAKA". Jest to zbiór informacji, dokumentów, zestawień statystycznych, krótkich zyciorysów itd., dotyczących wszystkich ważniejszych dziedzin współczesnego okresu życia polskiego. I tak w treści książki mieszczą się zyciorysy najwybitniejszych Polaków niepodległej Polski, krótkie, rzeczowe dane o Rządzie Rzeczypospolitej i Radzie Narodowej w czasie ostatniej wojny, treściwe ujęcie wysiłku zbrojnego Polski, szereg danych o strukturze geograficznej, gospodarce i demograficznej naszego kraju, memoriał R. Dmowskiego o terytorium Państwa Polskiego, wybór pieśni narodowych. Materiał jest dobrany starannie, celowo. "ABC" będzie stanowiło rzeczywiście podrecznik, encyklopedię Polaka w Niemczech. Wydawnictwo warte jest polecenia. (IP)

WYJAŚNIENIE. W związku z notatką w "IP" o tym, iż 4. Dy. Piech. ze Szkocji wysłała wszystkim mieszkańcom obozu w Dössel paczki świąteczne, Komenda Obozu wyjaśnia, że paczki nadeszły tylko do części mieszkańców obozu. Na tomiast, niektórzy mieszkańcy obozu dostali po kilka paczek. Widocznie poszczególne oddziały 4 D.P. same wybierały nazwiska osób adresatów. Stąd powstórzenia.

Jak donosi prasa katolicka brytyjska, wybitni przedstawiciele Kościoła w Polsce, jak n.p. obaj Kardynałowie polscy, odmówili dania swych opinii o wyborach w kraju, lecz wiadomo, że ich zdaniem nie były one ani wolne ani niefałszowane. Oświadczenia p. Bieruta, złożone wobec przedstawicieli prasy zagranicznej, jak też i zdania płk. Grosza, które pojawiły się przed samymi wyborami i w których nawiądywały się uprzejmości pod adresem duchowieństwa, które "nie miesza się do spraw politycznych" oraz nadzieje, że stosunki z Watykanem będą nawiązane - miały oczywiście doraźny cel przedwyborczy. Po wyborach nie słyśmy się n.p. nic o amnestii dla skazanych ostatnio księży, z których dwu skazano na śmierć a już kilku na kary więzienia. "Osservatore Romano" pisząc niedawno o tych procesach określił je jako próbe paraliżowania tych ośrodków, które otwarcie zwalczają marksizm i odstraszenia na przyszłość każdego, kto by się takiej walki podejmował. Przy okazji stawia się Kościół w złym świetle, pokazując, że kler jest zdolny do zbrodni przeciw narodowi i państwu. Zeznania niektórych świadków zostały w prasie zniekształcone a wyrok był znany, zanim doszło do rozprawy - stwierdził organ prasowy Watykanu.

W ostatnich też tygodniach, jak donosi katolicka agencja IC, "Tygodnik Powszechny" znów otrzymał zmniejszony przydział papieru i musiał nakład swój obniżyć do 15 tysięcy egzemplarzy. Natomiast prasa ateistyczna jak n.p. nowopowstały "Głos Wolnych" otrzymał wcale hojny przydział papieru na szerzenie bezbożnictwa.

Grupa "społecznych katolików" posiada w obecnym sejmie 3 posłów, są to: pp. Witold Bieńkowski wybrany w Siedlcach, Aleksander Bocheński wybrany w Krakowie i Jan Frankowski wybrany w Ostrowcu. Utworzyli oni w sejmie "Katolicko Społeczny Klub Poselski". Na posiedzeniu sejm w dniu 4 lutego b.r. w dyskusji nad ustawą o wyborze Prezydenta R.P. po pośle St. Mikołajczyku głos otrzymał pos. W. Bieńkowski z wyżej wymienionego klubu i poruszył sprawę przysięgi Prezydenta R.P. Według biuletynu radiowego Polskiej Agencji Prasowej (PAP) poseł Bieńkowski stwierdził: "Prezydent winien słubować Bogu, tak jak słubuje każdy obywatel w najważniejszych momentach swego życia". Imieniem Stronnictwa Ludowego i PPR poseł Szymanek zgłosił wniosek o dodanie do tekstu przysięgi Prezydenta słów: "Tak mi dopomóż Bóg!" Poseł Rusinek z PPS wypowiada się przeciwko poprawkom. Klub poselski PPS uznaje zasadę poszanowania praw obywatelskich zarówno katolików jak i bezwyznaniowych. Przy głosowaniu klub PPS wstrzyma się od głosu. Poseł Domański (Str.Pr.) popiera poprawki posła Bieńkowskiego. Poseł Mikołajczyk nie zgadza się z określeniem swego przedmówcy religii katolickiej jako panującej, ale zwraca uwagę na niebezpieczeństwo pominięcia w przysiędze Prezydenta słowa "Bóg". Jego zdaniem mogłoby to być źle widziane przez wierzące masy narodu polskiego.

Pó przemówieniu referenta ustawy pos. Jodłowski w głosowaniu poprawka katol. Społ. Klubu Poselskiego upadła. Poprawka pos. Szymanka przeszła 210 głosami przeciwko 4 przy 122 wstrzymujących się.

Historia tego pierwszego wystąpienia posłów katolików w obecnym sejmie warszawskim jest bardzo pouczająca, wskazuje ona jaki będzie rzeczywisty wpływ tej małej grupki posłów katolickich i jakich metod będzie używał "blok" dla dopięcia swego celu. W rezultacie bowiem wzmiankę o Bogu w tekście ślubowni zapiszą sobie na konto ... PPR, przeciw opinii fałszowanej PPS. Reżyseria widoczna.

Tygodnik "Dziś i Jutro", organ wyżej wymienionej grupy posłów, robiąc bilans minionego okresu przedwyborczego konstatuje, że wybory do Sejmu zostały katolicki ruch społeczny nie gotowy do startu politycznego przede wszystkim dlatego, że siły potrzebne do tego startu w zmienionych warunkach powojennych zużywały się na pokonywanie terd we własnym obozie. Tygodnik wzywa więc do "rozłodowania animozji i zjednoczenia wysiłków" wszystkich katolickich klub społecznych.

"The Times" na marginesie twierdzenia Winstona Churchilla, że "Partia Konserwatywna w Anglii jest strażniczką chrześcijańskiej cywilizacji" zamieścił artykuł, poświęcony rozważaniom na temat stosunku religii do polityki. "THE CATHOLIC TIMES" sumuje rozważania autora artykułu i stwierdza:

"Kłopot dziś cały w tym, że żadna partia nie jest chrześcijańska w prawdziwym tego słowa znaczeniu. Lewica jest przepojona marksistowskim materializmem i szuka materialistycznego lekarstwa na wszystkie zła tego świata, pchając go tylko dalej w błoto. Lecz również nie można powiedzieć, by Partia Konserwatywna była ożywiona chrześcijańskimi zasadami, jakkolwiek bez wątpienia wielu jej członków jest chrześcijanami.

Chrześcijaństwa nie można identyfikować z jakąkolwiek partią, lecz byłoby dobrze, gdyby wszystkie partie zechciały się utożsamić z tą siłą, która stworzyła cywilizację zachodnią i która dzisiaj jedynie może uczynić Zachód zdolnym do przeciwstawienia się temu zalewowi materializmu, który idzie ze Wschodu.

W wierze chrześcijańskiej mamy jedyny, trwały czynnik jednoczący Europę. Oby wszystkie partie polityczne zjednoczyły się dla ratowania Europy."

### CIEŻKIE POŁOŻENIE KATOLIKÓW w RUMUNII

Ks. G. P. O'HARA, biskup diecezji Savannah ( w stanie Georgia -USA) opuścił Rzym 16 stycznia b.r., aby udać się do Bukaresztu, gdzie ma objąć kierownictwo nuncjatury papieskiej. Po odwołaniu na żądanie władz rumuńskich poprzedniego nuncjusza, Ks. Cassulo, rokowania o osobę nowego kierownika nuncjatury trwały pięć miesięcy. Ks. O'Hara miał być poprzednio już wysłany jako delegat apostołowski do Albanii, gdzie władze komunistyczne miały zastrzeżenia przeciw niemu, jako mającemu "zbyt ścisłe stosunki z Ameryką". Przy okazji wyjazdu Ks. O'Hara do Rumunii katolicka agencja amerykańska NCMC podaje szereg szczegółów o położeniu katolików rumuńskich, które nie różni się od położenia katolików w innych opanowanych przez komunistów krajach południowo-wschodniej Europy.

Katolicy w Rumuni żyją w stanie ciągłej obawy i niepewności, gdyż władze robią wszystko, aby Kościołowi w tym kraju uniemożliwić jego działalność. Liczne zakazy stają w poprzek wysiłków zarówno księży jak i świeżych. Nie można wydawać żadnej prasy, książek, nawet katechizmów, gdyż jak twierdzą władze, brak jest papieru. Natomiast tony papieru idą na rządową propagandę i na każdym rogu ulicy można się dowiedzieć, gdzie rozdają bezpłatnie komunistyczne dzienniki.

Wprowadzono zarządzenie, że prawosławni, którzy chcą przejść do Kościoła katolickiego, muszą mieć zgodę swego proboszcza i władz państwowych a ponadto zamiar ten musi być publicznie ogłoszony przez władze danej miejscowości. Cerkiew prawosławna w Rumunii jest tak samo wykorzystywana dla celów politycznych jak w Unii Sowieckiej. Patriarcha rumuński Nikodem w październiku ub.r. bawił w Moskwie, gdzie w atmosferze szeroko reklamowanej życzliwości uzyskał porozumienie między Cerkwiami moskiewską i rumuńską, zerwane po rewolucji bolszewickiej.

Katolicy rumuńscy w części są obrządku rzymskiego a w części greckiego. Ilości są prawie te same. Unioi mają te same prawie trudności, co ich bracia we wschodniej części Polski i na Podkarpaciu południowym. Metropolia ich jest od dwu lat nieobsadzona, a trzy nominacje metropolitów na te siedziby, dokonane przez Watykan, zostały kolejno przez władze rumuńskie odrzucone, przy czym opierają się one konkordacie podpisanym w 1927 roku. Przed wojną władze rumuńskie popierały greko-katolików, wygrywając ich przeciw rzymsko-katolickiemu Kościołowi i wmawiając w nich, że są przeciwnikami "częścią kościoła narodowego Rumunii". Wszyscy biskupi unioicy wchodziłi automatycznie z samego urzędu do senatu rumuńskiego, podczas gdy zasiadł w nim tylko jeden jedyny członek rumuńskiej hierarchii rzymsko-katolickiej, a mianowicie arcybiskup metropolita.

Zadanie nowego przedstawiciela Stolicy Apostolskiej w Rumunii nie będzie z pewnością ani łatwe ani idylliczne.

## Z CAŁEGO ŚWIATA

= MIASTO WATYKAŃSKIE. 5 listopada 1943 r. samoloty "nieznanej narodowości" zrzucały 4 bomby na Miasto Watykańskie, niszcząc parę budynków i szyby w bazylice św. Piotra. Niemcy, okupujące Włochy oskarżyły aliantów, którzy za -  
przeoczyli. Lecz Ojciec św. w parę tygodni później określił bombardowanie ja -  
ko atak: "umyślnie przygotowany i haniebnie oraz nieudale upozorowany". Wła -  
dze watykańskie w ostatnim tygodniu stwierdziły, że nie występują z żądaniem  
odszkodowania za ten nalot do żadnego z państw alianckich, gdyż samoloty nie  
należały do nich.

Władze Watykanu również wyjaśniły, że na żądania rządu St. Zjedn. sporzą -  
dza się wykaz szkód wyrządzonych przez lotnictwo alianckie przez zbombardowa -  
nie bazyliki św. Wawrzyńca oraz posiadłości w Castel Gandolfo jak też i sa -  
mochodów ciężarowych, zniszczonych na drogach włoskich. Żądanie odszkodowa -  
nia wysunie Watykan tylko wtedy, o ile takie same żądania wysuną i inne pań -  
stwa neutralne i o ile będzie to zgodne z prawami międzynarodowymi.

Biuro dla spraw emigracyjnych powstało w Watykanie na miejsce biura in -  
formacyjnego, które się zajmowało w czasie wojny sprawami jeńców. Będzie ono  
współpracowało z biurem utworzonym niedawno w Rzymie przez rząd argentyński  
dla spraw emigracji pod kierownictwem ambasadora specjalnego, księdza Fr. Jose  
Silve, salesjanina.

Przybyły do Rzymu nowy chiński poseł przy Watykanie M. WU udał się natych -  
miast wraz z żoną i 13-letnim synem do bazyliki św. Piotra, aby zło -  
żyć Panu Bogu podziękowanie za szczęśliwie przebytą podróż swej rodziny.

= JUGOSŁAWIA. Prześladowanie katolików w tym kraju nie ustaje. Niedawno  
aresztowano odpowiadającego misję w parafii Sveti Ivan Zelina o. dominikani -  
na Dominika Patera i postawiono przed sądem, oskarżając o siedem rozmaitych  
zbrodni buntu. Zrzucono mu propagandę zmierzającą do obalenia obecnego rzą -  
du i publiczne znieważenie władz oraz sianie nienawiści religijnej. Oskarżo -  
ny zaprzeczył wszystkim zarzutom, twierdząc, że jego kazania misyjne miały  
czysto religijny charakter. Został skazany na 18 miesięcy więzienia, 6 mie -  
sięcy robót przymusowych i pozbawienie praw obywatelskich i cywilnych na  
przeciąg dwu lat. Na rozprawie jako świadkowie stawiali też urzędnicy sądowi  
z biura prokuratora.

Rząd Tito wysłał do Rzymu dwie noty, w których oskarża Watykan o ukrywa -  
nie zbrodniarzy wojennych oraz o udzielanie im pomocy w dostawaniu się do in -  
nych krajów/zamorskich. Ma się tym zajmować Papieskie Towarzystwo Dobroczyn -  
ności, które jakoby miało ułatwić wyjazd do Ameryki Południowej b. przywód -  
com Ustaszcy chorwackiej. Druga nota żąda nawet schwytania i przekazania rzą -  
dowi tych zbrodniarzy wojennych. Watykan na noty jeszcze nie odpowiedział.  
Z kół watykańskich jedynie zaznaczono, że władze Watykanu nigdy nie udziela -  
ły schronienia na swym terytorium zbrodniarzom wojennym a Papieskie Towa -  
rzystwo Dobroczytności udziela pomocy tym wszystkim, którzy się o nią do Oj -  
ca św. zwracają.

= P O L S K A. Kardynał Hlond, jak twierdzi "The Catholic Times", posiada  
nadal nadane mu przez Ojca św. gdy wrócił w r. 1945 do kraju, specjalne upraw -  
nienia, które obejmują nawet zastrzeżone zazwyczaj dla Rzymu prawa mianowa -  
nia biskupów. Uprawnienie to zostało nadane na wypadek niemożności skomuni -  
kowania się ze Stolicą Apostolską. Jak dotychczas biskupów mianuje Rzym.

J. E. Ks. Biskup Adolf Szalęzek, ordynariusz diecezji kieleckiej na Wołyniu,  
z okazji N. Roku zwrócił się do licznych, tak jak i on wygnanych ze swych sie -  
dzib diecezji z listem zawierającym życzenia, by "wartkim potokiem płyną -  
ce życie religijne wniosło do wszystkich zakresów działalności nadziemskiej  
moce". Ks. Biskup Szalęzek mieszka obecnie w Kielcach u Ks. Biskupa Kaczmarskiego.

= ANTARKTYDA. Pierwszą w historii mszę św. w okolicach Bieguna Południo -  
wego, odprawił w tegoroczne 3-cią niedzielę po Trzech Królach ks. William Men -  
ster, kapelan wyprawy adm. Byrda, z okrętu flagowego "Góra Olimp". Msza odbyła  
się w namiocie rozbitym na lodicy lodowej ponad Zatoką Wielorybów, znajdują -  
cym się w południowej części tego miejsca namiotów. Z wszystkich wielkich odkrywców  
dopiero admirał Byrd zabrał ze sobą duchownego na swą najnowszą wyprawę. -

## PRZED WIELKIM POSTEM 1947

Właściwy W. Post poprzedza okres zwany "Przedpościem" i obejmujący 3 niedziele poprzedzające Popielec i zwane Siedemdziesiątnicą, Sześćdziesiątnicą i Pędziesiątnicą, a po staropolsku niedzielami Starozapustną, Mięsozapustną i Zapustną. Dawniej bowiem ludzie pobożni dobrowolnie przedłużali sobie okres W. Postu i zamiast 40-tu dni, pościli 50, 60 lub nawet 70 dni. Ślad tego zwyczaju pozostał dziś już tylko w nazwie owych niedziel i w tym, że ten okres jest uważany za wstęp do właściwego W. Postu.

Okres W. Postu był też dawniej czasem, w którym katechumeni, a więc ci, którzy mieli zamiar przyjąć sakramenty Chrztu i Pokuty w W. Sobotę, przygotowywali się do tej wielkiej chwili i uczyli się najważniejszych zasad wiary, stąd też i dziś w tym czasie Kościół przypomina wiele nauk Zbawiciela. Ale dla wszystkich wiernych był to czas umartwienia i pokuty, pobożnego zagłębienia się w tajemnicach życia, Męki i Śmierci Chrystusa Pana oraz przez wniknięcia w siebie godnego przygotowania się przez Spowiedź i Komunię Wielkanocną do wielkiej radości Zmartwychwstania.

Obrzędy kościelne przypominają nam wielkie postaci z historii Starożytności, które jak Izrael, patriarcha Józef i Mojżesz miały wyobrazić przyszłego Mesjasza, upominają nas proroczymi słowami Izajasza i Jeremiasza oraz słowami listów św. Pawła, które są jakby echem Ewangelij samego Mistrza. Liturgia W. Postu pozwala nam też śledzić, nie w chronologicznym wprawdzie porządku, przebieg najważniejszych zdarzeń z apostołskiegogo życia Zbawiciela, poczynając od Jego 40-dniowego postu na pustyni.

Sam okres W. Postu dzieli się dwie części: pierwsza od Środy Popielcowej do niedzieli Męki Pańskiej (ostatniej przed niedzielą Palmową) i drugą, od owej niedzieli do W. Soboty, zwaną okresem Męki Pańskiej. Ponieważ niedziele trzeba odliczyć od ogólnej sumy 40 dni W. Postu, mamy więc od Popielca do W. Soboty owe 40 dni rzeczywistego postu, przepowiedzianego przez proroków, uświęconego przykładem umartwienia samego Zbawiciela i nakazanego przez prawo kościelne.

Każda msza św. odprawiana w W. Poście ma swój kościół stacyjny w Rzymie. Dawniej, w Rzymie papież odprawiał msze św. kolejno w różnych bazylikach i kościołach rzymskich, otoczony przez wszystkich lud z duchowieństwem naczelnym. Nazywano to "odbywać stacje" n.p. u św. Piotra. Dziś to wymienianie kościoła stacyjnego przy danym święcie lub niedzielę ma na celu przypomnienie nam, że Rzym jest centrum czci oddawanej Bogu i że nasza wielowiekowa, wspaniała liturgia rzymska też pochodzi z Wiecznego miasta. W. Post, w którym nawet msze codzienne mają swą stację, jest właśnie jednym z najstarszych i najważniejszych okresów roku kościelnego.

Cykl świąt w tym okresie jest szczególnie związany z rozważaniem tajemnic życia Zbawiciela i ma wielki wpływ na tych wiernych, którzy codziennie je śledzą. Cykl świętych jest raczej na drugim planie, w tym bowiem czasie mamy tylko uroczystości Zwiastowania N.M. Panny (25. III), św. Józefa (19. III) i św. Mateusza (24 lutego), jako ważniejsze.

Aby podkreślić pokutny charakter W. Postu Kościół nie tylko jak w Przedpościu okrywa swych kapłanów szatami fioletowymi i usuwa radosne Gloria i Alleluja, ale też zaleca używanie gry na organach tylko jako aкомпаниamentu do śpiewu kościelnego. Przy uroczystych mszach z asystą diakoni nie przywdziewają dalmatyk a subdiakoni tunik, gdyż te szaty liturgiczne symbolizują radość. Po modlitwach mszalnych Pokomunii odmawia się specjalne modlitwy "nad ludem" zaczynające się od słów: "pochylenie głowy wasze przed Bogiem".

W. Post zaczyna się od Środy Popielcowej, w której kapłani posypują głowy wiernych poświęconym popiołem ze spalonych zeszłorocznych palm oliwnych i przypominając, że człowiek jako następstwo grzechu pierworodnego czeka śmierć, wypowiedzi słowa: "Pamiętaj, człowiecze, żeś proch i w proch się obrócisz". W ten sposób u progu W. Postu mamy możliwość wszyscy, dokonując tego symbolicznego aktu skruchy i pokuty, rozpocząć ten ważny w ciągu każdego roku okres życia, w którym w duchu wstrzemięźliwości i umartwienia będziemy swa życie w świetle zamierów i miłości Bożej.